NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 336 (3226). Wilno, Sobota 8 Grudnia 1934 r. Dziś 14 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Najdostojnejszy uczony. — Litwa szuka dróg. — O życiu kulturalnem w Litwie. — Stulecie Aten. — KOBIETA MA GŁOS. — CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA.

Hołd Polski Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

w dniu 30-lecia Jego pracy naukowej

Uroczysta akademja w Politechnice

WARSZAWA. (Pat). Dziś cały polski świat naukowy i wraz z nim cała Polska złożyły na uroczystej akademji w politechnice warszawskiej głęboki hołd prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu w 30 rocznicę jego wielkiej i twórczej pracy naukowej.

O godz. 2-ej przybyli na uroczystość, która odbyła się w auli politechniki warszawskiej członkowie rządu z premjerem **Kozłowskim**, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes **NIK Krzemieński**, poseł szwajcarski **Brünegg**, prezes sądu najwyższego **Supiński**, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie z prezesem **Sławkiem**, I prezes najw. tryb. adm. **Hełczyński**, przedstawiciele wojskowości z insp. armji **gen. Rydzem Śmigłym**, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, byli premjerzy **Prystor i Jędrzejewicz.**

Po lewej stronie w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli najbliżsi członkowie rodziny prezydenta Rzplitej. Licznie reprezentowany był świat naukowy, wszystkie t-wa naukowe, wyższe uczelnie itd. Za stołem prezydjalnym na podjum oczekiwali przybycia prezydenta członkowie komitetu organizacyjnego oraz rektorzy i profesorowie wyższych uczelni.

O godz. 20.20 przybył prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, powitany u wejścia przez komitet organizacyjny i hymnem narodowym odśpiewanym przez chór akademicki.

Prezydent zajął miejsce na fotelu obok stołu prezydjalnego. Po drugiej stronie zajęli miejsce premjer Kozłowski i minister WR i OP Jędrzejewicz. W pierwszym rzędzie krzeseł sasiadła pani Aleksandra Piłsudska.

Akademję zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr. **Święłosławski** (przemówienie to zamieściliśmy na str. 3-ej). Po przemówieniu tem chór odśpiewał hymn narodowy. Następnie wygłosił przemówienie premjer prof. dr. **Kozłowski** (przemówienie również na str. 3-ej). Przemówienie premjera przyjęte było gorącemi oklaskami przez zebranych.

Przemawiał też poseł szwajcarski Brünegg.

ODPOWIEDŹ P. PREZYDENTA.

Odpowiadając na przemówienia zabrał głos prezydent:

To, co dziś mnie spotyka, ten serdeczny wyraz uznania mojej pracy przez wielkie rzesze przedstawicieli nauki polskiej, wzrusza mnie bardzo głęboko. Pełniąc obowiązki przeszło 8 lat na obecnem stanowisku doznawałem nieraz wielkiej serdeczności w kraju ale nie mogłem tej serdeczności przyjmować pod swoim osobistym adresem, lecz tylko jako przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej. Dziś tego uczynić nie mogę. Wszystko to, co słyszę i widzę, muszę przyjąć osobiście. Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy potrafili pokierować tak swojemi pracami, że za swoje wysiłki i trudy mogli znaleźć nagrodę we własnem sumieniu. Nie oczekiwałem już więcej żadnej nagrody i uznania od innych, nic więc dziwnego, że dzisiejsze uznanie mojej pracy tak serdeczne i zupełnie nieoczekiwane i pochodzące ze środowiska mi najbliższego, musiało wywołać we mnie najgłębsze wzruszenie. Dziękuję serdecznie. Nie mogę dziś wyrazić lepiej i stosowniej swej wdzięczności.

W BELWEDERZE.

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbyło się w Belwederze popołudniowe przyjęcie na cześć Prezydenta Rzplitej jako w dniu jubileuszu jego pracy naukowej. Pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski jako honorowy przewodniczący uczczenia pracy naukowej Pana Prezydenta, podejmował wraz z małżonką dostojnego jubilata, jego małżonkę i jego najbliższą rodzinę. Ponadto w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele rządu, sfer naukowych i politycznych.

OTWARCIE NOWYCH GMACHÓW TECHNOLOGJI.

WARSZAWA. (Pat). W dniu obchodu 30-lecia pracy naukowej Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbyła się o godz. 11 uroczystość odsłonięcia popiersia Prezydenta na dziedzińcu nowych gmachów technologji chemicznej i elektrotechniki przy ul. Topolowej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

DONIOSŁE ULGI DLA PRZEMYSŁU

Minister Skarbu wydał zarządzenie wprowadzające b. doniosłe ulgi w zakresie świadectw przemysłowych na r. 1935-ty.

Na mocy tego zarządzenia KINEMATOGRAFY będą wykupywały zamiast całorocznych tylko półroczne świadectwa 1-ej kategorji przy obrocie do 200 tys. zł. i 2-ej kategorji przy obrocie do 45 tys. zł. w r. 1933, przy obrocie zaś do 15.000 tys. zł. 4-tą kat. zamiast 3-ej.

Zakłady GASTRONOMICZNE również przy obrotach z r. 1933 do 200.000 zł. będą zamiast całkowitego wykupywały tylko półroczne świadectwa, do 25 tys. zł. — 3-ą kat. zamiast 2-ej i do 3.600 zł. 4-ą kat. zamiast 3-ej.

Pozatem zakłady trudniące się sprzedażą TRUNKOW pochodzenia krajowego mogą wykupić świadectwo 3-ej kat. zamiast 2-ej, o ile zatrudniają do 10 osób i 4 kat. zam. 3-ej przy zatrudnieniu do 3-ch osób, licząc w tem właściciela i członków rodziny.

APTEKI przy obrocie do 45 tys. zł. będą wykupywały świadectwa 2-ej kat. zamiast 1-ej. Pozatem przedsiębiorstwa utrzymujące najwyżej 2 AUTOBUSY lub 2 SAMOCHODY CIĘZAROWE będą mogły posiadać świadectwo 3-ej kat. zam. 2-ej.

Wszystkie zaś przedsiębiorstwa HANDLU TOWAROWEGO I KSIĘGARNIE, o ile ich obrót w r. ub. nie przekroczył 45 tys. zł. mogą być prowadzone na podstawie świadectwa 3-ej zam. 2-ej kategorji. Wszystkie wreszcie przedsiębiorstwa handlu towarowego, PENSJONATY, KSIĘGARNIE, ZAKŁADY LECZNICZE, PRZEDSIĘB. TEATRALNE, WYDAWNICTWA mogą nabywać świadectwa 4-ej zamiast 3-ej kat., o ile ich obroty w r. 1933 nie przekroczyły 15.000 zł., a przy obrocie do 4.000 zł. pół świadectwa 4-ej kategorji.

Zupełnie wolna od świadectw jest sprzedaż wyrobów TYTONIOWYCH, prowadzona obok sprzedaży innych artykułów. SKUP BUTELEK oraz UBOCZNA SPRZEDAŻ PISM pojedyńczych.

Należy przytem zaznaczyć, że poraz pierwszy ulgi obejmą przedsiębiorstwa przemysłowe, które zwiększając ilość zatrudnionych robotników prawie o 40 do 70% ponad dopuszczalną ustawowo normę nie będą miały obowiązku opłacać wyższych świadectw przemysłowych

Laval i Eden



OD WYDAWNICTWA

Następny numer naszego pisma ukaże się w poniedziałek o zwykłej porze.

Litwa szuka dróg

Przed kilku dniami doniósł kłajpedzki „Ostseebeobachter" (dziennik wydawany po niemiecku przez sfery urzędowe litewskiej), że poczynione zostały starania, aby zamknięty przez Niemcy tranzyt towarów litewskich skierować przez „i n n e p a ń s t w o s ą s i e d n i e". Mało napozór znacząca ta wiadomość godna jest jednak większej uwagi. Idzie tu bowiem o sprawę, która ściśle jest związana z sytuacją polityczną Litwy i jej obecnym stosunkiem do najbliższych sąsiadów.

Doniedawna Niemcy były głównym, pod wielu względami n i e z a s t ą p i o n y m, odbiorcą litewskich płodów rolnych i produktów zwierzęcych. Polityka gospodarcza Litwy oparta była na popieraniu rolnictwa i forsowaniu eksportu produktów rolniczych. W warunkach pomyślnej konjunktury ekonomicznej i politycznej, w latach 1927—1931 polityka ta wykazała bardzo znaczne rezultaty i dobrobyt ludności wzrastał w szybkiem tempie. Ale utrzymywanie Niemiec w roli odbiorcy eksportu litewskiego musiało być o p ł a c a n e zachowaniem conajmniej poprawnych stosunków z niemi, w szczególności zaś folgowaniem akcji niemieckiej w okr. kłajpedzkim. Z chwilą podjęcia ofensywy antyniemieckiej w Kłajpedzie pomyślna k o n j u n k t u r a p o l i t y c z n a dla handlu litewskiego z Rzeszą załamała się.

Na politykę odniemczania Kłajpedy, zainaugurowaną przez gub. Nowakasa odpowiedzieli Niemcy coraz większem o g r a n i c z e n i e m e k s p o r t u t o w a r ó w l i t e w s k i c h do Rzeszy, rozumując trafnie, iż jest to bardzo wrażliwy punkt całego systemu polityki litewskiej. Obie strony zdawały sobie oczywiście sprawę z tego, że Niemcy kupują w Litwie dużo i płacą dobrze nietyle spowodu kalkulacji handlowej ile p o l i t y c z n e j. Interesy narodowe przeważyły jednak w pewnej chwili w Litwie nad interesami rolnictwa litewskiego. Być może również, że nie spodziewano się tam aby wypady kłajpedzkie dr. Nowakasa wywołały w Rzeszy aż tak silną reakcję. Bo oto eksport litewski do Niemiec, który w r. 1929 wynosił aż 59.4% całego eksportu litewskiego, a w r. 1931 jeszcze 45.9% (mimo ogólnego już w tym roku spadku handlu międzynarodowego spowodu kryzysu), w r. 1933 spadł już do 32.1%, a za 9 miesięcy 1934-go — do 25.6%.

Rząd litewski starał się zastąpić odbiorcę niemieckiego innymi, rozwijając w tym celu energiczną działalność w Anglji i krajach skandynawskich. Jednakże wobec braku w tych państwach momentów politycznych, któreby decydowały o rozszerzeniu handlu ich z Litwą, spotykał się wszędzie z zasadą kontyngentów i płacenia towarem za towar. Pewne rezultaty te usiłowania dały, ale nie mogły zapobiec w z r a s t a j ą c y m t r u d n o ś c i o m zbytu litewskich produktów rolnych. Wieśniak — czynnik decydujący i podpora reżimu w Litwie — zaczął sarkać.

Niedość na tem. Przyszły nowe kłopoty. Rządowi udało się ulokować pewne quantum produktów rolnictwa na rynku czechosłowackim i austrjackim. Ale Niemcy z a m k n ę ł y s w o j e k o l e j e d l a t r a n z y t u litewskich produktów mięsnych oraz zwierząt żywych i ptactwa. Narzekania wieśniaków, obciążonych utuczoną nierogacizną i ptactwem domowem, rozlegały się głośniej. Uchwycono się tak osobliwego środka, jak p r z y m u s konsumowania przez urzędników, oraz osoby prywatne, pobierające stałe pensje, odpowiednich ilości gęsi. Trudno wyobrazić aby po gęsiach nastąpił okres przymusowej konsumpcji świń, wołów i t. p. Mimo Ententy Bałtyckiej i serdecznych mów, wymienionych na zjeździe ministrów spraw zagran. w Tallinie, Ł o t w a o d m a w i a wpuszczenia przez swoje granice litewskich gęsi. Wieśniak łotewski ma też zapewne kłopot ze swojemi. Niema rady. Trzeba szukać dróg prowadzących do czeskich i austrjackich odbiorców z o m i n i ę c i e m N i e m i e c.

Nietrudno domyśleć się, że owem „innem państwem sąsiedniem", o którem mowa w notatce „Ostseebeobachter" j e s t P o l s k a. Dotąd produkty zwierzęce litewskie jechały z Kłajpedy do Szczecina, stamtąd zaś Odrą lub kolejami niemieckiemi do Pragi i Wiednia. Oczywiście, z niemniejszem powodzeniem mogłyby jechać przez Gdynię lub Landwarów do Zebrzydowic i dalej. O to właśnie idzie w staraniach, o których donosi „Ostseebeobachter"

Nie wiemy kto i gdzie ze strony litewskiej je czyni. O jakichś rokowaniach z Polską pisało przed kilku dniami pismo kowieńskie „Diena". Zaprzeczenia dotąd nie było. Nie wątpimy że rząd polski n a j p r z y c h y l n i e j odniesie się do potrzeb gospodarki litewskiej, o ile, rzecz prosta, jej kierownicy zechcą tę sprawę traktować nie jako szczególną premję dla swego dotychczasowego stanowiska wobec Polski, lecz jako zwykłą przysługę, mieszczącą się w r a m a c h n o r m a l n y c h s t o s u n k ó w 2-ch sąsiadujących ze sobą państw i o p a r t ą n a w z a j e m n o ś c i. Realne, bardzo żywotne interesy Litwy wymagają u r e g u l o w a n i a codziennych stosunków z Polską. Ryzykują narazić się ponownie na gniew prof. Biržyszki przez mikrofon, niemniej jednak ośmielę się wyrazić przekonanie, że interes 85% ludności Litwy przeważy nad metafizyką polityczną, uprawianą przez P. Prezesa „Związku Wyzwolenia Wilna".

Testis.

Jugosławja i Węgry domagają się sprawiedliwości w Lidze Narodów

Obrady Rady Ligi Narodów nad memorandum Jugosławji

GENEWA, (Pat). Rada Ligi zebrała się dziś po południu pod przewodnictwem delegata Portugalji Vasconcellosa dla rozpatrzenia skargi jugosłowiańskiej Przy stole obrad zajęli miejsca delegaci Jugosławji, Węgier i Rumunji.

OŚWIADCZENIE JEWTICZA.

Pierwszy zabrał głos delegat Jugosławji minister Jewticz, który oświadczył, że rząd jugosłowiański widział się zmuszonym sformułować bezpośrednie oskarżenie przeciw władzom węgierskim zamiast wysunąć w sposób ogólny sprawę międzynarodowego zwalczania teroryzmu. Uczynił to dlatego, że akcja terorystyczna przeciwko Jugosławji miała formy bardzo konkretne.

Minister Jewticz w następujących 9 punktach ujął zarzuty, jakie Jugosławja stawia władzom węgierskim:

1) W ciągu 6 ostatnich lat dokonano na terytorjum Jugosławji 20 zamachów terorystycznych 2) wszystkie zamachy były wykonane w pobliżu granicy węgierskiej 3) stwierdzono, że wszystkie zamachy dokonane były przez terorystów przybyłych z Węgier i zapomocą broni i materjałów wybuchowych przywiezionych potajemnie z Węgier, 4) z zeznań prawie wszystkich aresztowanych wynika, że przeszli oni metodyczne kształcenie w specjalnych obozach na Węgrzech, 5) śledztwo policyj zagranicznych wykazało, że na terytorjum Węgier wyznaczono trzech zbrodniarzy dla uczestniczenia w zamachu na króla Aleksandra. Opuścili oni swobodnie Węgry zaopatrzeni w paszporty węgierskie, 6) rząd węgierski przyznał w kilku notach, że na jego terytorjum przebywali teroryści, b) że duża liczba terorystów przebywała w Janka Pusta, c) że pewne władze zostały wprowadzone w błąd przez terorystów d) że dwaj spólnicy zbrodni marsylskiej przebywali na Węgrzech aż do dni poprzedzających zamach a trzeci „znikł" z Węgier w chwili, gdy rząd jugosłowiański zażądał jego ekstradycji, 7) podróż terorystów zagranicę odbywała się za paszportami węgierskiemi, 8) organizacja terorystyczna na terytorjum Węgier rozporządzała znacznemi środkami pieniężnemi, które nie mogły pochodzić ze źródeł prywatnych, i ilością broni, którą trudno było zdobyć w handlu bez pomocy władz, 9) po zbrodni marsylskiej władze węgierskie odmówiły współpracy w poszukiwaniach zmierzających do wyjaśnienia źródła i rozgałęzienia spisku, a w szczególności do stwierdzenia pobytu zbrodniarzy na Węgrzech.

Kończąc minister Jewticz oświadczył, że rząd jugosłowiański widział się zmuszony na względzie celów politycznych. Cały naród jugosłowiański zwraca swoje spojrzenie ku Lidze Narodów w przekonaniu, że Rada potrafi wydać sprawiedliwy wyrok i spełni swój obowiązek, czyniąc wszystko dla zabezpieczenia pokoju.

Następnie minister Benesz i minister Titulescu przyłączyli się do wywodów Jewticza, zastrzegając sobie prawo zabrania głosu w dalszej dyskusji.

PRZEMÓWIENIE ECKHARDTA.

Skolei zabrał głos delegat Węgier Eckhardt, który wygłosił prawie 1-godzinne przemówienie. Delegat Węgier podkreślił, że naród węgierski szanował i cenił króla Aleksandra i podziela on całkowicie uczucie oburzenia i obrzydzenia, które potworny zamach wszędzie wywołał.

Następnie omówił sprawy wydaleń z Jugosławji obywateli węgierskich. Oświadczył, że dla rządu węgierskiego istnieją dwie możliwości: Albo odpowiedzieć represjami, albo zwrócić się o szybką interwencję Ligi Narodów. Węgry są zdecydowane wybrać tę drugą decyzję

Przechodząc do samej skargi jugosłowiańskiej, rozpatrując kolejno zarzuty Jugosławji, delegat węgierski sformułował następujące stwierdzenia:

1) nigdy węgierskie władze cywilne lub wojskowe nie zajmowały się szkoleniem ani organizacją emigrantów chorwackich, żyjących w Janką Pusta lub gdzieindziej, 2) nigdy emigranci nie otrzymywali broni i amunicji od władz węgierskich i nie mogli zdobyć jej na Węgrzech, 3) władze węgierskie nigdy nie udzielały emigrantom chorwackim pomocy materjalnej, 4) emigranci chorwaccy nie mieli możności uzyskania w sposób legalny paszportów węgierskich, 5) za każdym razem, gdy rząd jugosłowiański zwracał się, by powziąć zarządzenia przeciwko akcji terorystycznej, rząd węgierski szynił temu zadość.

W zakończeniu Eckhardt oświadczył że istotnych przyczyn zamachu marsylskiego należy szukać w sytuacji wewnętrznej Jugosławji.

Po delegacie węgierskim zabrał głos turecki minister spraw zagranicznych Tevfik Ruszdi bej, imieniem państw ententy bałkańskiej.

Delegat rumuński Titulescu zabrał głos w sprawie proceduralnej i oświadczył, że debata nie może się zakończyć zanim każdy nie będzie mógł przestudjować dokumentów oskarżenia i obrony.

Ostatni przemawiał przedstawiciel Czechosłowacji minister Benesz, który w długiej mowie poparł skargę jugosłowiańska.

Posiedzenie Sejmu 11 b. m.

Obrady komisji senackiej nad projektem konstytucji

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Sejmu Świtalski wyznaczył posiedzenie Sejmu na 11 bm. na godz. 16-tą.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie komisji prawa publicznego o rządowych projektach ustaw dotyczących zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych oraz o pielęgniarstwie. Trzeci punkt obejmuje pierwsze czytanie rządowych projektów, przeważnie o dodatkowych kredytach, o noweli do ustawy o prawie autorskiem, pierwsze czytanie 11 projektów ustaw ratyfikacyjnych oraz trzy wnioski nagłe klubów opozycyjnych. Komisja budżetowa Sejmu rozpocznie swe prace 11 bm. o g. 10.30. Rozpatrywany będzie preliminarz budżetu „prezydenta Rzplitej" i kontrola państwa.

We wtorek o godz. 10 odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu, na którem Wojciech Roztworowski złoży sprawozdanie o projekcie ustawy konstytucyjnej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213 — 214 — 212. Londyn 26.25 — 26.38 — 26.12. Nowy York 5.29 7/8 — 5.32 7/8 — 5.25 7/8. Kabel 5.30 1/4—5.33 1/4 — 5.27 1/4. Paryż 34.93 — 35.02 — 34.84. Szwajcarja 171.75 — 172.18 — 171.32.

Najdostojniejszy uczony

Przemówienie Premjera prof. Kozłowskiego

na akademji ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta



W trzydziestą rocznicę pracy naukowej Pana Prezydenta, nauka polska składa hołd wielkiemu uczonemu i wynalazcy. Hołd składany uczonemu łączy się również z hołdem dla człowieka, którego przymioty nietylko umysłu, ale i serca, wyniosły na najwyższy urząd pierwszego obywatela Polski. W rocznicy tej, która jest rodzinnem świętem nauki polskiej, gdy twórcza myśl naukowa składa hołd jednemu z najwybitniejszych swych przedstawicieli, wyjątkowy zbieg cnót w osobie Jubilata jest przyczyną, że dzień ten jest także świętem całego kraju, a uczucia wszystkich obywateli biegną ku osobie Prezydenta.

W długich latach pracy dla nauki, pracy, którą opanowywał siły przyrody i naginał je ku pożytkowi człowieka, Profesor Mościcki oddawał całą wynalazczość swego umysłu innym, mając jako swoją satysfakcję to, że myśl jego w rzeczywistości się zmieniła. Ten sam bezinteresowny idealizm towarzyszy Mu i dalej, gdy na najtrudniejszem w Państwie stanowisku wypadło Mu służyć Ojczyźnie. Pierwszym Jego czynem jest oddanie wszystkich swych patentów, tego wszystkiego, co było Jego własnością, Jego trudem, Jego dorobkiem, Państwu, a jedyną radością i korzyścią osobistą to, że fabryki i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, pracować zaczęły dla dobra Państwa i jego obywateli. Ten czyn oddania całej swej własności, wszystkiego co posiadał, Państwu, nosi w sobie znamiona wielkości, dając przykład i wzór bezinteresownej pracy dla kraju.

W wielkim trudzie budowy siły i potęgi Państwa, gdy od wszystkich obywateli żądany jest największy wysiłek i największe ofiary, Pierwszy Obywatel Polski oddał Jej co posiadał, wyrzekając się nadto tego, co było Jego szczęściem osobistem — pracy naukowej. Przeznaczonem Mu bowiem zostało wszystkie Swe siły pracy państwowej poświęcić. Do tej nowej pracy ze Swego laboratorjum naukowego przyniósł Prof. Mościcki zapał w poszukiwaniu prawdy. Tam, w laboratorjum szukał On prawd naukowych, które myślą przewidywał, eksperymentem potwierdzał, a rachunkiem sprawdzał. Tu, przy nowym warsztacie pracy, znów prawdy i tylko prawdy zaczął poszukiwać. Tą prawdą Prezydenta Mościckiego był i jest interes Państwa i dobro jego obywateli. Prawda ta stała się drogowskazem Jego działalności. I zaczął się trud wielki, by wśród ogromu sprzecznych interesów walk i tarć rozmaitych stać się stróżem interesu Państwa, jako najwyższego dobra jego obywateli. Toteż, gdy w jakimś zakresie życia polskiego tę prawdę swoją uchwycił, to bronił jej potem zawsze z uporem, świadom, iż najwyższych interesów jest rzecznikiem, że żadne uboczne względy nie mogą tu mieć najmniejszego znaczenia.

Objektywizm naukowy, brak interesu osobistego, grupowego i stanowego, są tą siłą, którą Prezydent umie rzucać na szalę, gdy sprawy Państwa do Jego przychodzą decyzji.

Bezinteresowność osobista i umiłowanie prawdy objektywnej, to nie wszystko, co przyniósł ze sobą Prof. Mościcki na Zamek Królewski. Wniósł metodę pracy naukowej i umiejętność podchodzenia do zagadnień. Uczony buduje hipotezy i posługuje się teorjami, jako środkami swego poznania i dlatego zna istotną wartość doktryn, a do każdego zagadnienia podchodzi w celu jego zrozumienia i wyjaśnienia bez zgóry powziętego o danem zjawisku sądu. Prawdziwa przytem wiedza polega nie na sumie wiadomości o rzeczach i zjawiskach, ale na świadomości stopnia prawdziwości swych sądów, na świadomości tego, czego o danem zjawisku nie wiemy.

Z opanowania metody naukowego myślenia, płynie stosunek Pana Prezydenta do doktryn społecznych i politycznych. Wiemy wszyscy dobrze, jak wielką rolę odgrywają w życiu państwa doktryny, wiemy, ile krzywdy ludzkiej i cierpień wywołanych zostało przez stosowanie w życiu fikcji. W kierowaniu nawą państwową nieuleganie fikcji i umiejętność określenia właściwej roli i stopnia słuszności doktrynom, jest niewątpliwem znamieniem męża stanu. I tu tkwi wielka rola Prezydenta, jako uczonego, gdy jako arbiter w sprawach Państwa fikcje od rzeczywistości odróżnia i ogranicza doktrynę do jej właściwego i słusznego zakresu. Do każdego zagadnienia, bez względu na to, jakie namiętności są koło niego zebrane, bez względu na sugestje takich lub innych doktryn i na gotowe już zgóry powzięte sądy innych, umie przystąpić z objektywizmem uczonego do pracy i umie zobaczyć rzeczywistość taką, jaką ona jest naprawdę.

Praca uczonego nie liczy na doraźny efekt, praca ta zwrócona jest ku poszukiwaniom wartości trwałych, które istnieć i oddziaływać będą przez wieki. Państwo jest trwałem dziełem ludzkiem, jest dziełem, w którem żyć będą przyszłe pokolenia i dlatego wysiłek kierowcy nawy państwowej musi być zwrócony ku tworzeniu i utrwalaniu tych stałych elementów w budowie Państwa. Praca Jego nie może być poszukiwaniem doraźnych sukcesów i efektów tworzących przemijającą popularność i pozorną pomyślność, ale musi być budowaniem siły moralnej i materjalnej Państwa na czynnikach stałych i trwałych. Uchwycenie i uparte utrwalanie tych czynników w oparciu o najwyższe wartości moralne wymaga wielkości serca i umysłu mędrca. Znalazło to swój wyraz w stosunku do Wodza Narodu, którego genjusz prowadzi nas ku potędze. Pan Prezydent stał się zdolnym nietylko Go zrozumieć, ale także z Nim współpracować w świadomości, że pracuje dla wiecznych wartości Narodu. Wartości moralne, które wnosi Pan Prezydent w życie polskie, Jego mądrość, pozwalająca Mu rozpoznać prawdę od błędu, wartości trwałe od przemijających — jest źródłem z którego płynie do Niego cześć Narodu.

Przemówienie prof. dr. Świętosławskiego

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

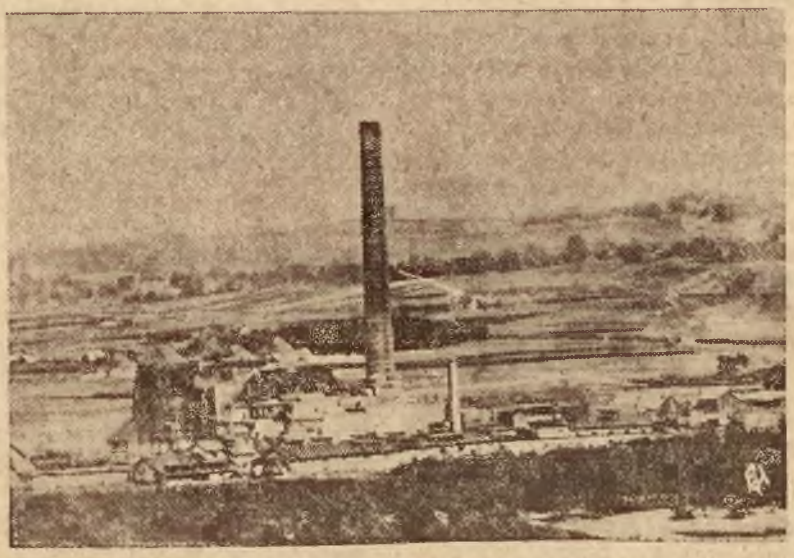
W imieniu Komitetu Organizacyjnego, pozostającego pod przewodnictwem honorowem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, złożonego z przedstawicieli licznych Towarzystw Naukowych i uczelni akademickich mam zaszczyt otworzyć Uroczystą Akademję. Uczeni polscy a z nimi Naród cały obchodzą w dniu dzisiejszym uroczystość 30-letniej rocznicy wytężonej i wielce owocnej pracy naukowej, badawczej i wynalazczej uczonego światowej sławy, działacza wielce zasłużonego swemu krajowi, a zarazem Pierwszego Obywatela Polski, Włodarza Ziemi naszej, któremu dane jest przez drugie siedmiolecie godność najwyższą Rzeczypospolitej piastować.

Chcąc uczcić to wielkie święto Nauki Polskiej Komitet powziął uchwałę, aby złożyć Panu, Panie Prezydencie, w darze to, co jest najdroższe sercu każdego uczonego i badacza, co jest największą zachętą, podnietą i bodźcem w jego pracy i jego wysiłkach. W wyniku tej uchwały powstała myśl wydania zeszytów jubileuszowych czasopism naukowych, w którychby rozpatrzona była działalność naukowa, badawcza i twórcza Pana, Panie Prezydencie, a obok tego ogłoszone zostały drukiem prace pochodzące z placówek badawczych całego kraju, pracujących w zakresie fizyki, chemji i elektrotechniki. Realizując tę uchwałę Komitet zwrócił się do Towarzystw: Fizycznego, Chemicznego i Elektrotechnicznego oraz do Chemicznego Instytutu Badawczego z propozycją udzielenia pomocy w wydaniu zeszytów jubileuszowych. Do akcji tej dołączyła się redakcja „Roczników nauk rolniczych i leśnych", wydając zeszyt jubileuszowy, zawierający prace badawcze z zakresu nauk rolnych.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).



Wieże absorbcyjne systemu Pana Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego w Państw. Fabryce Związków Azotowych w Mościcach.



Fabryka „Azot" w Jaworznie dzieło twórczego umysłu Pana Prezydenta Rzplitej.

Najdostojniejszy uczony

Przemówienie prof. dr. Swiętosławskiego

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Wiedzieliśmy o tem wszyscy, że koledzy nasi pośpieszą z nadesłaniem swych prac badawczych, nigdy jednak nie spodziewaliśmy się, że zamierzone wydawnictwa przybiorą takie rozmiary i że zeszyty jubileuszowe poświęcone uczczeniu trzydziestolecia pracy Pana, Panie Prezydencie, staną się zarazem wielkim przeglądem sił i placówek badawczych z zakresu fizyki, chemji i elektrotechniki. Autorami bowiem prac są nietylko starsi i wytrawniejsi badacze, ale też rokująca przyszłość — rzesza młodych pracowników naukowych.

Do głosów naszych dołączają się głosy wszystkich uczonych i pracowników naukowych całego państwa. Dziś, gdy obchodzimy rocznicę trzydziestoletniej pracy najwybitniejszego męża nauki, wszyscy zasyłają Panu, Panie Prezydencie, nietylko wyrazy najwyższej czci, hołdu i podziwu, ale zarazem szczerej wielkiej radości, że wielkie idee, wielkie zamierzenia i wielkie myśli Pana, Panie Prezydencie, zostały zrealizowane i służą dziś nietylko na pożytek całej ludzkości, ale przedewszystkiem na pożytek Krajowi własnemu i Narodowi.

Radość ta nasza ma głębsze podstawy. Rzadkiem jest bowiem zjawiskiem, aby wybitny badacz i wynalazca, zapatrzony w przewodnią ideę swych myśli twórczych mógł się doczekać całkowitego jej zrealizowania, aby danem Mu było we własnej tylko — co odrodzonej Ojczyźnie — całokształt problematu technicznego i gospodarczego, związanego z realizacją własnej podstawowej idei w czyn wprowadzić. Myślą bowiem przewodnią pierwszych prac twórczych Pana, Panie Prezydencie, było znalezienie warunków, w których azot, obojętny zazwyczaj składnik powietrza, mógłby być chemicznie związany i aby w związkach tych stał się substancją odżywczą dla zbóż i roślin uprawnych.

Prace badawcze prowadzone na gościnnej ziemi szwajcarskiej dały wyniki pomyślne. Od tego czasu t. zw. problem azotowy został w zasadzie rozwiązany. Czy jednak nie bajką przedziwną wydawać się może, że wówczas już na wiele lat przed wojną światową, w czasie, gdy Kraj cały znosił ucisk i niewolę Pan, Panie Prezydencie, oczami ducha Odrodzenie Polski tak jasno, tak wyraźnie przejrzał, że od zdumionych przemysłowców zagranicznych wyłączenia terenu Polski z ich uprawnień patentowych zażądał.

Czy nie cudownem zrządzeniem jest to, że Włodarzem Polskiej Ziemi rolniczej i Jej Pierwszym Obywatelem jest badacz i uczony, którego prace zmierzały ku nadaniu naszej ziemi piaszczystej siłę złotodajnych pól? Czy nie mamy się tem radować, że właśnie w takie ręce powierzona została najwyższa godność Prezydenta Rzeczypospolitej? I że właśnie Pan, Panie Prezydencie, mógł problemat azotowy w Polsce w jego całokształcie rozwiązać.



Popiersie bronzowe Pana Prezydenta Rzplitej Prof. I. Mościckiego przed nowowybudowanym gmachem Technologji Chemicznej Politechniki Warszawskiej. Odsłonięcie popiersia nastąpi w ramach obchodu 30-lecia pracy naukowej Głowy Państwa.

Wprzęgnięci w jarzmo życia codziennego, szarością dnia przytłoczeni, zapominamy o tych pięknych, podniosłych zjawiskach, które historyk z czasem w pełni oceni. Historja pierwszego 10-lecia Odrodzonej Polski złączona będzie z wielkiemi imionami tych, którzy na gościnnej Ziemi Szwajcarskiej wytrwałą i twórczą pracą nietylko imię Polski rozsławili, ale po Jej odrodzeniu najwyższego szczęścia — dalszego Jej służenia na najwyższem stanowisku zaznali.

Panie Prezydencie, w imieniu Komitetu uczczenia Trzydziestolecia Pańskiej wybitnej, sławnej działalności naukowej, twórczej i wynalazczej, w imieniu licznego zastępu tych, którzy owocami własnej pracy i własnym wysiłkiem twórczym usiłowali się przyczynić do uświetnienia tej uroczystości mam zaszczyt złożyć wyrazy hołdu, czci, podziwu i wdzięczności wraz z gorącem życzeniem długoletniej dalszej pracy nad ugruntowaniem potęgi Polski, nad Jej dalszym pomyślnym rozwojem. Wyrażam też głęboką wiarę, że pod Pańskim przewodem ruch naukowy w Polsce okrzepnie i na wszystkich odcinkach rozwinie się intensywna praca naukowa, zapewniając moc i siłę Państwu, a potęgę Ducha Narodowi.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki, światowej sławy badacz i uczony, który pracami i odkryciami swemi imię polskie rozsławił, wielkie problematy naukowe rozwiązał, techniczne ich wykonanie w Polsce przeprowadził, własną szkołę badawczą stworzył i przez osobisty wpływ liczne szeregi pracowników do pracy twórczej zagrzał i pociągnął, niech żyje!

Obchód 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta R.P. w Wilnie

Wczoraj w najpiękniejszej sali Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w kompleksie gmachów głównych, w auli kolumnowej, przystrojonej zielenią i portretem Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyła się podniosła uroczystość. Uniwersytet Stefana Batorego wespół z Towarzystwem Przyjaciół Nauk oraz wileńskimi oddziałami towarzystw: Chemicznego, Fizycznego i im. Kopernika zorganizował Uroczysty Obchód 30-lecia Pracy Naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego.

Uroczystość obchodu rozpoczęła się po uderzeniu godziny 18-ej przy wypełnionej po brzegi sali i galerji. Chór akademicki z towarzyszeniem orkiestry 6 p. p. Leg. odśpiewał Hymn Narodowy, potem przemawiał Prorektor Profesor Dr. Tadeusz Czeżowski. Prorekt. Czeżowski w zagajeniu swem zwrócił uwagę na to, że właściwie jubileusze naukowe są świętami zamkniętemi, obchodzonemi w ścisłem gronie. Ze względu jednak na osobę Dostojnego Jubilata, będącego najwyższym dostojnikiem Państwa, uroczystość objęła całe społeczeństwo. Osoba Dostojnego Jubilata jest Uniwersytetowi Stef. Batorego szczególnie bliska, ponieważ Prezydent Profesor Mościcki posiada godność doktora honorowego wydziału Matematyczno - Przyrodniczego U. S. B. Na zakończenie Prorektor Czeżowski **odczytał depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami hołdu i życzeniami najdłuższych lat w pracy dla chwały Rzeczypospolitej** — od całego społeczeństwa wileńskiego.

Następnie Dziekan wydziału Matematyczno - Przyrodniczego U. S. B. Profesor dr. Józef Patkowski w treściwym referacie omówił ofiarne życie i prace Prezydenta Rzeczypospolitej.

Profesor dr. Edward Bekier mówił natomiast o zasługach naukowych Pana Prezydenta, które przyniosły Dostojnemu Jubilatowi światową sławę na polu nauki.

Prezes „Koła Chemików Studentów U. S. B." p. Edward Chodkowski na zakończenie swej krótkiej przemowy w imieniu Koła ślubował gotowość pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych, dziekani i profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele elity kulturalnej i umysłowej społeczeństwa wileńskiego oraz młodzież akademicka, która wypełniła szczelnie galerję. Wśród obecnych zauważyliśmy: p. wicewojewodę Jankowskiego, p. prezydenta miasta dr. Malcszewskiego, p. dyrektora Kolei Falkowskiego, konsula łotewskiego p. Donasa, p. starostę grodzkiego Wieloweyskiego i wielu innych.

O życiu kulturalnem w Litwie

(Rozmowa z p. L. Girą)

Bawi obecnie w naszem mieście znany poeta i literat litewski p. **Ludwik Gira**, prezes sekcji pisarzy dramatycznych przy T-wie literatów litewskich w Kownie. Korzystając z pobytu gościa w Wilnie, udaliśmy się do niego celem zebrania szeregu informacyj o życiu kulturalnem w sąsiadującej z nami, a niby murem chińskim odciętej, Litwie.

P. Gira nader uprzejmie udzielił informacyj na pytania naszego współpracownika.

W pierwszym rzędzie zaczęliśmy rozmowę o współczesnej literaturze litewskiej.

— Beletrystyka litewska — rzekł nasz interlokutor — szczególnie się rozwinęła ostatniemi laty. Szereg imion wydatnych pisarzy znany jest i poza granicami Litwy. W prasie polskiej wspomina no już o 3-tomowej powieści z życia kleru litewskiego znanego poety i profesora Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego, **Putinasa Mikołajtisa**, p. t. „W cieniu ołtarzy". W tymże mniej więcej czasie nabrała rozgłosu powieść młodego literata **Piotra Cwirki** p. t. „Frank Kruk" z życia Litwinów amerykańskich, pisana z zacięciem satyrycznem. Wyszedł dopiero tom I-y wspomnianej powieści, rychło ma się ukazać tom II-gi, a czytająca publiczność z niecierpliwością oczekuje dalszego ciągu.

Ostatnią nowością jest powieść **I. Szejniusa**, b. redaktora „Lietuvos Aidas" i b. dyplomaty litewskiego p. t. „Zygfryd Immerselbe odmładza się", powieść psycho-analityczna, w której autor porusza problematy narodowo-socjalistyczne i rasizmu. Ze względu na aktualność poruszonych tematów i ich ogólno-europejskie znaczenie powieść ta jest tłumaczona na język niemiecki, szwedzki i żydowski.

Posiadamy również utalentowanych nowelistów, wśród których wyróżn. się imiona **Wajcziułajtisa, Gruszasa, Ałantasa, Kiely, Dowidienasa** i in.

Chciałbym panu powiedzieć — kontynuował nasz rozmówca — i o specjalnym dziale literatury pięknej — o książkach dla młodzieży. Dział ten dotychczas był w Litwie dość zaniedbany. Literatura dla dzieci była przeważnie tłumaczona z innych języków, i olbrzymie zasługi na tem polu położył weteran odrodzenia litewskiego, **Masziotas**, który dokonał około stu tłumaczeń różnych dzieł dla dzieci i młodzieży.

Dopiero od r. 1933 datuje się ruch w dziedzinie oryginalnej twórczości literackiej, produkującej książkę dla dzieci. Pojawiają się nowe nazwiska literackie, których pióro służy potrzebom duchowym najmłodszych czytelników, a również starsi autorzy zaczynają pisać dla dzieci. **Stefan Zowarskas**, który już był znany jako autor dwuch powieści i tomika poezyj pisze swe „Ganyklu vaikai" („Dzieci pastwisk") — rzecz odznaczającą się znajomością duszy dziecka i środowiska wiejskiego. Pisze dla dzieci również Piotr Cwirka. **Piotr Babickas** w r. ub. otrzymuje za swą pracę 1000 lit. nagrody od litewskiego Krzyża Czerwonego.

Skromność ojcowska utrudnia mi mówienie o własnym synie. Ograniczę się więc zaznaczeniem tylko, że **Witold Sirijos-Gira** hołduje kierownikowi ultra-modernistycznemu i twórczość jego wywołuje polemikę literacką. Pod względem formy jest on spadkobiercą t. zw. „Trzeciego Frontu". Drugim tomikiem swych poezyj p. t. „Serce w formalinie" zdobył poczytność nawet wśród swych niedawnych przeciwników.

Zpośród imion kobiecych wymienić należy wielce uzdolnioną **Grażynę Tiełauskaite** i **Salomeę Neris-Baczyńską**, która przerzuciła się z obozu katolickiego do skrajnie lewego, oraz żonę znanego śpiewaka litewskiego Pietrauskasa, piszącą pod pseudonimem **Ale Sidabraite**.

Ministerstwo Oświaty wyznacza od roku przyszłego nagrodę w kwocie 5.000 litów za najcelniejszy utwór literacki, a pozatem zamierza również wyznaczyć nagrodę 1000 lit. za najlepszy utwór literacki dla dzieci.

W końcu r. b. T-wo literatów litewskich utworzyło jeden front, niezależnie od poglądów społecznych swych członków. Utworzono dwie sekcje: dra

Ś. † P.

Nasz Najdroższy Synek

ZBYSZEK MŁYNARCZYK

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 7 grudnia 1934 r. w wieku 7 lat

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Rydza-Śmigłego 35, do kościoła Serca Jezusowego nastąpi dnia 9 b. m. o godz. 18 ej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 10 b. m. o godz. 8 30 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

O tej bolesnej i ciężkiej stracie zawiadamiają nieutuleni w żalu

RODZICE I RODZINA

Zmarł gen. Frank

POZNAŃ, (Pat). W piątek przed południem zmarł nagle generał Oswald Frank, d-ca OK Poznań. Przyczyną śmierci było pęknięcie skrzepu, który powstał po operacji ślepej kiszki.

Zamówienia sowieckie na Śląsku

CHORZÓW. (Pat). „Wspólnota interesów" otrzymała od rządu sowieckiego zamówienie na 20.000 różnych wyrobów żelaznych wartości paru miljonów złotych. Część zamówień wykonają huty Królewska, Batory i Falva.

Stany Zjednoczone proponują redukcję zbrojeń morskich

WASZYNGTON. (Pat). Sekretarz stanu do spraw marynarki Swanson oświadczył, że Stany Zjednoczone zgodziłyby się na 25% redukcji zbrojeń morskich, gdyby W. Brytanja i Japonja zajęły w tej sprawie podobne stanowisko.

Wydalenie Niemców optantów z Kłajpedy

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska i wschodnio-pruska donoszą, że do Tylży wyjechał dalszy transport wydalonych z obszaru kłajpedzkiego obywateli niemieckich w liczbie 90 osób. Są to optanci, którym Litwini odmówili dalszego pozwolenia na pobyt i pracę.

Niema nadziei na odnalezienie Ulma

HONOLULU. (Pat). Zdaniem metereologów amerykańskich należy porzucić wszelkie nadzieje na uratowanie lotnika Ulma i jego 2 towarzyszy. Mimo to jednak energiczne poszukiwania prowadzone są bez przerwy.

Zatarg ubezpieczalni z lekarzami w Grodnie zaostrzył się

Na wczorajszem posiedzeniu lekarzy w Grodnie, trwającem do godz. 12 w nocy lekarze postanowili do pracy nie wrócić i nie zgodzić się na warunki postawione przez Ministerstwo. Wobec tego Ubezpieczalnia Społeczna ogłosi prawdopodobnie konkurs na przyjęcie nowych sił lekarskich.

Zajączkowski zechciał zbogacić się

Z miasteczka Traby, które padło w ub. roku pastwą groźnego pożaru, donoszą nam o następującym wypadku:

Poczta adresowana do Trab przychodzi wpierw do stacji Juraciszki, a stamtąd przewożona jest końmi do miejsca zaadresowania t. zn. do Trab.

Od kilku już lat pocztę a często pieniądze i listy wartościowe przewoził z Juraciszek do Trab cieszący się zaufaniem woźnica, Zajączkowski.

W tych dniach Zajączkowski otrzymał do przetransportowania od agencji poczt. w Juraciszkach 5000 zł., znaczną ilość listów wartościowych.

W parę godzin po jego wyjeździe z cennym transportem, kierownik agencji zaalarmowany został wiadomością, iż w drodze do Trab nieznani bandyci napadli Zajączkowskiego, postrzelili go, poczem zbiegli, zabierając pieniądze i listy. Wiadomość tę przynieśli przejeżdżający wieśniacy.

Kierownik ajencji niezwłocznie zameldował o wypadku policji, która wyjechała odrazu na miejsce wypadku.

Istotnie, znaleziono Zajączkowskiego postrzelonego w ramię. Zeznał on — iż padł ofiarą napadu. Szereg okoliczności nasunął jednak poważne wątpliwości co do prawdziwości zeznań. Wzięto Z. w krzyżowy ogień pytań, w czasie którego przyznał się, że napad symulował.

W rzeczywistości sam on zabrał 5000 zł. oraz dwanaście listów wartościowych, zaniósł je do lasu, zakopał, poczem postrzelił się sam z rewolweru w ramię. Przebiegły plan zawiódł. Po swojem przyznaniu się Zajączkowski wskazał kryjówkę. Pieniądze i listy zostały odnalezione.

Na pytanie, co skłoniło go do symulacji napadu rabunkowego, Z. odrzekł:

— Chciałem zbogacić się...

Narazie zamiast bogactwa Z. stracił pewny zarobek, ma przestrzeloną rękę i czeka go proces sądowy. (c)

„Czarne charaktery" i wrażliwa dama

Wczoraj nad ranem, gdy miasto pogrążone jeszcze było w ciemnościach nocnych i senne do komisarjatu policji zgłosiła się pewna dama i złożyła wręcz sensacyjny meldunek o zuchwałem porwaniu kobiety, czego meldująca była naocznym świadkiem.

Podniecona niewiasta opowiedziała następującą historję. Przechodziła nad ranem ulicą Bakszta. W pewnej chwili spostrzegła dorożkę, w której siedziało dwóch panów i pani. Meldująca odrazu spostrzegła, iż nieznajoma usiłuje wyrwać się z rąk mężczyzny. To ją zaintrygowało. W pewnej chwili dorożka stanęła przed domem przy ul. Bakszta, w której mieścił się niegdyś hotel „Niszkowskiego", a obecnie znajdują się pokoje umeblowane.

W dorożce rozegrała się krótka walka. Nieznajoma, co wyraźnie było widać, stawiała towarzyszącym jej panom rozpaczliwy opór. Dzięki nierówności sił, walka była krótka. Jeden z mężczyzn zakneblował jej ręką usta, następnie obaj przemocą wyciągnęli upierającą się niewiastę z dorożki i wciągnęli ją do wejścia frontowego, skąd do uszu meldującej doleciał jeszcze pełen grozy krzyk kobiecy: Ratujcie!, Policja!...

Meldunek zaciekawił policję. Na miejsce rzekomego porwania młodej niewiasty, niezwłocznie udał się funkcjonarjusz policji. Gdy znalazł wreszcie pokój, w którym zniknęła tajemnicza trójka, zapukał.

— Kto puka? rozległ się głos.

Proszę otworzyć, policja.

Niebawem drzwi się otwarły i policja wkroczyła do wnętrza. Spodziewano się iż w pokoju znajdzie się młoda związana niewiasta. Rzeczywistość była nieco inna. W pokoju istotnie znaleziono niewiastę. Leżała ona w łóżku z obwiązaną głową. Była pijana. Jak się okazało była to fortancerka jednego z nocnych kabaretów. Przez całą noc wesoła trójka „bibowała", a gdy nad ranem wracano do domu, dama pod wpływem alkoholu stawiała towarzyszącym jej panom zacięty opór. Nie chciała wejść do domu wpływem alkoholu nie chciała zajść do mieszkania.

W rezultacie panowie, którzy, nawiasem mówiąc, również byli pod „dobrą datą" użyli przemocy.

B. minister wojny Estonji przed sądem

w związku ze sprzedażą okrętów dla Peru

RYGA. (Pat). Z Tartu donoszą, że rozpoczęła się tam rozprawa przeciwko byłemu ministrowi wojny Keremowi i szefowi sztabu generalnego gen. Toervandowi oskarżonym o nadużycie przy sprzedaży dwóch estońskich okrętów wojennych Republice Peru. Oskarżeni do winy się nie przyznają zaznaczając, że działali zgodnie z instrukcjami rady obrony państwa i że mieli tylko na względzie interes kraju.

Dodatnio dla oskarżonych wypadło zeznanie głównego dowódcy gen. Leidonera, który oświadczył, że sprzedaż odbyła się zgodnie z postanowieniem rady obrony państwa. Gen. Leidoner uważa sprzedaż okrętów za celową i korzystną. O głównym oskarżonym gen. Toervandzie, Leidoner wydał jak najlepszą opinję.

Wzdłuż i wszerz Polski

— W TARNOPOLU ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ W ZWIĄZKU Z REAKTYWIZACJĄ PO 40 LATACH PODOLSKIEGO TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK. Referat inauguracyjny wygłosił prezes T-wa Naukowego we Lwowie, profesor dr. Fr. Bujak.

Reaktywizacja Podolskiego Tow. Przyjaciół Nauk po tylu latach przerwy jest jednym z etapów wydobywania na terenie Podola wszystkich walorów tej połaci kraju. M. in. zainicjowano utworzenie muzeum regjonalnego oraz pracowni naukowej dla badaczy Podola. Utworzony będzie również instytut wydawniczy dla ziemi tarnopolskiej, na wzór Lwowskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Historyczny zamek tarnopolski, wedle incjatorów, ma się stać ośrodkiem pracy na rzecz Podola. Już dziś czynione są starania, aby zakwaterowano w tym zamku historycznym wojsko otrzymało inny nowoczesny budynek. Również uprawiana jest propaganda Podola. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym sezonie letnim przebywało na terenie powiatów Zaleszczyki i Borszczów ok. 12.000 turystów.

— ZGINĄŁ RATUJĄC KROWY. W folwarku Nacki pod Sieradzem wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Kaz. Wasilewskiego. Płomienie objęły oborę drewnianą, w której znajdowały się dwie krowy, należące do parobka Ant. Puławskiego, który chcąc je ratować, jako stanowiące jego cały majątek, rzucił się w płomienie. W czasie odwiązywania krów dach płonącej obory zawalił się i Puławski poniósł śmierć w płomieniach.

— SMUTNE SKUTKI PODWYŻSZENIA PODATKU OD PSÓW. Od kilku miesięcy w okolicy Gdyni — spotyka się coraz częściej rozkładające się trupy psów zabitych, otrutych, powieszonych lub utopionych przez swych właścicieli. Ta masowa rzeź psów w Gdyni jest wynikiem podniesienia podatku od każdego psa do 45 złotych rocznie. Kwota ta przy obecnym kryzysie i bezrobociu jest dla ogromnej większości ludności niemożliwa do zapłacenia za jednego psa, chociażby bardzo potrzebnego i lubianego.

matyczną i krytyczną. Być może powstaną rychło i inne. T-wo udziela swego moralnego poparcia czasopismu „Literaturos Naujienos", które redaguje **Antoni Rymwidis.**

— Jakie teatry posiada Litwa?

— Obecnie mamy w Kownie grające tymczasowo w jednym gmachu naprzemian trzy teatry rządowe: dramatyczny, operowy i baletowy, pozatem funkcjonuje państwowy teatr dramatyczny t. zw. „Litwy Północnej", który posiadając swą bazę w Szawlach, obsługuje jednocześnie miasteczka leżące na północ od Kowna oraz kraj Kłajpedzki. Oprócz tego Kłajpeda czyni starania o stworzenie samoistnego teatru dramatycznego, teatr operowy bowiem będzie posiadał już w bliskiej przyszłości, próby przedstawienia inauguracyjnego już się odbywają.

Ponadto Kowno posiada prywatny teatr t. zw. „Eksperymentalny", na czele którego stoi art. dram. teatrów państwowych **Sipawiczius.** W r. ub. grywał z niemałem powodzeniem teatr t. zw. „młodych" pod kierownictwem **A. Oleka-Żylińskiego.** Czasowo nie funkcjonuje.

— Jaki jest repertuar teatrów litewskich? czy przeważają sztuki oryginalne czy tłumaczone?

— Do niedawna była tendencja wystawiania przeważnie sztuk tłumaczonych. Obecnie jednak zwrócono więcej uwagi na repertuar oryginalny. Stosunek mniej więcej taki, na 10 premjer siedm stanowią sztuki dramaturgów litewskich. Z rzeczy tłumaczonych wystawiane są albo utwory klasyków lub też najwybitniejsze sztuki autorów współczesnych.

— Czy bogatą jest rodzima twórczość dramatyczna?

— Najpopularniejszym dotąd pisarzem dramatycznym był **P. Wajczunas.** Obok niego poczytną dramatopisarką jest **Czurlonisowa** (żona znanego malarza), dalej — **Krewe-Mickiewicz.** Pojawiają się nowe nazwiska: **Ałantas, Jasiunas, Inczura** i in. i ze starszego pokolenia — **B. Sruoga.**

— Jakie tematy porusza dramat litewski?

— Tematów nastręcza przeważnie współczesność litewska. Pozatem zagadnienie społeczno-narodowe (inteligencja — lud).

Poruszyliśmy sprawę baletu.

— Balet nasz — mówi p. G. — w tych dniach wyjeżdża na gościnne występy do Monte Carlo.

— Do Monte Carlo? — byłem zdziwiony nieco.

— Tak — potwierdził p. Gira — do Monte Carlo. Posiadamy pierwszorzędny balet, wyćwiczony przez najlepsze siły dawnego baletu petersburskiego.

— A repertuar?

— Poza utworami, które dziś można nazwać klasycznymi, posiadamy własny repertuar. Dużem powodzeniem cieszy się balet „Pirszlibos" (Swaty) muz. **Dwarionasa** według nowego scenarjusza.

Szkoła muzyczna w Kownie niedawno została przekształconą na konserwatorjum, na czele którego stoi wybitny kompozytor **Gruodis.** Z pośród innych kompozytorów wymienię panu **H. Kaczynskasa, Baccwicziusa** i twórcę pierwszej opery litewskiej „Grażyna" **Karnawicziusa,** który obecnie pisze nową operę p. t. „Radziwiłł-Perkunas" do libretta poety Sruogi.

— A jaki jest pański dorobek literacki za ostatnie lata? — zapytaliśmy p. Girę.

— W r. ub. napisałem dwa dramaty: „Didżioji Tragedija" (Wielka Tragedja) który odtwarza walkę słowiańszczyzny, głównie Pomorzan, pod wodzą ks. Świętopełka Pomorskiego i Prusów Litewskich z Niemcami o władzę nad brzegami morza Bałtyckiego i drugi — z życia Litwy współczesnej (walka o Kłajpedę) p. t. „Mes Baltijos Tauta" (Myśmy naród bałtycki). Ostatnie parę lat ponad to pracuję nad studjum literackiem o pisarzach litewskich XVII—XVIII stulecia i o liryce litewskiej XVI—XVIII stul. Pierwsza cześć mej pracy już się ukazała w handlu księgarskim wydana przez Uniwersytet im. Witolda Wielkiego.

Podziękowaliśmy naszemu rozmówcy za udzielone nam obszerne informacje o życiu literackiem i teatralnem Litwy.

F. O.

STULECIE ATEN

Rzecz prosta, chodzi o stulecie Aten, jako stolicy odrodzonej Grecji, a nie jako miasta, które liczy za sobą nie setki lat, lecz tysiąclecia. Sto lat temu — 25 grudnia 1834 roku — po ostatecznem ugruntowaniu niepodległości greckiej, przeniesiono uroczyście siedzibę króla i wszystkich urzędów do Aten. W tych dniach odbędą się na terenie całej Grecji odpowiednie uroczystości.

PIĘKNE MIASTO.

W samym środku równiny attyckiej, w widłach dwóch rzeczek: Kefissos i Ilissos rozsiadły się u stóp Akropolu, Wzgórza Muz, Areopagu, Pnyksu i Wzgórza Nimf królewskie Ateny. Miasto, w którem klasyczna starożytność splata się przedziwnie ze współczesnością. Miasto posągów i elektrycznych tramwajów. Miasto marmurowych kolumn i giełdy. Miasto największych artystów i najsprytniejszych handlarzy. Ojczyzna Praksytelesa i Bazylego Zacharowa.

Przeniesienie, a właściwie umiejscowienie stolicy przed stu laty w Atenach wpłynęło nadzwyczajnie na ich rozwój ludnościowy. Oto tabelka: w 1834 r. (przed stu laty) liczyły Ateny 15 tys. ludności, w 1870 — 48 tys., w 1896 — 111.506, w 1920 r. — 285 tys., zaś dzisiaj — blisko miljona. Wprawdzie gwałtowny przyrost ludności za ostatnich kilkanaście lat jest nieco sztuczny, gdyż spowodowany masową repatrjacją Greków z Azji Mniejszej, tem niemniej fakt zostaje: **Ateny są dziś** mijonowem miastem

Jak większość miast świata, tak też Ateny rozpadają się na Stare Miasto i Nowe Miasto. Znamy je dobrze z innych przykładów: Stare Miasto — położone dokoła Akropolu, w bezpośredniej od niego bliskości — to zbiorowisko małych, nędznych, acz niepozbawionych orjentalnej malowniczości domków, wąskich, krętych uliczek à la nasza Szklana czy Jatkowa. Natomiast Nowe Miasto — na północ i północny wschód od Akropolu — to regularne czworoboki placów, symetryczne linje szerokich ulic, wielkie bloki nowoczesnych gmachów, w których się mieszczą parlament i ministerstwa, uniwersytet (o 15 tysiącach słuchaczów) i Akademja Umiejętności, Biblioteka Narodowa i Wyższa Szkoła Techniczna, Muzeum Archeologiczne i dziesiątki innych instytucyj użyteczności publicznej. Niedarmo ateńczycy zwą swe miasto „Paryżem Wschodu“, widocznie nie wiedząc, lub — przez skromność — nie chcąc wiedzieć, że nasze Wilno chętnie nazywamy „Atenami Północy“.

KU CZCI MISTYCZNYCH I HISTORYCZNYCH HEROSÓW.

Pomijając już archeologiczne, pełne pietyzmu poczynania współczesnych Hellenów, pomnych swej dawnej świetności, godzien uznania jest kult mistycznych, legendarnych, jako też realnych, historycznych działaczy, bogów, mężów stanu, filozofów, wojowników, przejawiający się w nazwach ulic i placów w Atenach. Znajdujemy więc w stolicy greckiej, rzecz prosta, ulice wielkiej trójcy filozofów: ulicę Sokratesa, ulicę Platona, ulicę Arystotelesa. Znajdziemy ulice boga wiatrów Eola i boga poezji Apollina i bogini łowów Artemidy i boga zdrowia Asklepiosa (po naszemu: Eskulapa) i pijanego boga Dionyzosa (patrz wiersz Asnyka: Dionyzos boski, boski). Jest ulica i szybkonogiego Achillesa i Amfitrjona i Alkmeny i płochego Alcybiadesa i materjalisty Demokryta i propagatora rozkoszy życiowych Arystyppa. Jest ulica cynicznego, acz godnego podziwu Diogenesa i szlachetnego Epikura i dramaturga Eurypidesa i wielu, wielu innych, których imiona obijały się nam o uszy w IV-tej klasie gimnazjalnej. Z planem Aten w ręku możnaby od biedy zapoznać się z helleńską mitologją i helleńskim Olimpem polityczno - kulturalnym.

WGLĄD W STAROŻYTNOŚĆ.

Trudno — mówiąc czy pisząc o Atenach — oprzeć się pokusie wzmianki o starożytności, której przecież Ateny zawdzięczają swą nieśmiertelność i dzięki której zyskały zaszczytne miano kolebki naszej kultury.

Przedewszystkiem więc architektura. Pod dotknięciem dłoni mistrzów starożytnej hellady, bezforemne bloki marmuru z kopalni Pentelikonu i Paros przekształcały się w cuda, których nawet dzisiejsze smętne resztki budzą podziw. Odeion, Partenon, Propyleje, świątynka Nike, Theseion, teatr Dionizosa, Erechteion, Asklepeion, Stadjon — oto parę nazw wziętych na chybił trafił, a mających bodaj w historji sztuki większą wagę, niż budownictwa wszystkich razem wziętych epok późniejszych.

Byłoby zresztą rzeczą jałową powtarzać superlatywy o niedościgłym rozkwicie starożytnych Aten, o ich wielkich obywatelach, o Peryklesie czy Fidjaszu. Tak jakoś losy zrządziły, że Ateny zespoliły się nierozerwalnie z epoką starożytności, podczas gdy wieki następne, a więc całe średniowiecze i cały niemal okres nowożytny redukowały miasto attyckie do nędznej, mizernej roli prowincjonalnej dziury. Wielce nieszczęśliwą miał rękę bizantyjski Justynjan, zamykając w 529 r. ostatnią ostoję hellenizmu — Akademję ateńską. Brutalne stłumienie wielkiego lumen kultury, pogrążyło w tysiącletni mrak całą Europę, zaś Atenom zadało cios, z którego się nie podźwignęły.

Oryginalnym zbiegiem okoliczności, stulecie Aten, jako stolicy współczesnego państwa greckiego przypada w dniach, kiedy przymiotnik „grecki“ odmienia prasa całego świata w związku ze ślubem greckiej Maryny z angielskim księciem krwi. Rozlegają się głosy, że małżeństwo to nie było li tylko owocem romantycznej miłości dwojga młodych ludzi. Ponoć Anglja chce przy okazji umocnić swe wpływy nad morzem Egejskiem. Być może, że Ateny zyskają na tem jeszcze więcej. NEW.

KURJER SPORTOWY.

Bokserzy Wilna walczą dzisiaj z Warszawą

Od dłuższego czasu nie mieliśmy w Wilnie poważnych zawodów bokserskich, które cieszyłyby się, jak lat temu kilka ogromnem powodzeniem, chociaż zaznaczyć trzeba, że kończyły się najczęściej nietylko deficytem, ale również przegraną Wilna. Publiczność wileńska lubi jednak chodzić na bokserskie walki. Dzisiejszy mecz powinien więc cieszyć się rekordowem powodzeniem.

Warszawa przysłała nam szereg pierwszorzędnych zawodników, którzy poraz już drugi walczyć będą z reprezentacją Wilna. Pierwszy raz, a było to w roku 1928 warszawianie wygrali 11:5. Wynik ten powtórzony zostanie chyba dzisiaj, nie mamy wogóle żadnej niemal nadziei by wynik był lepszy dla Wilna. Szanse zdobycia punktów posiadają Sandler, Wojtkiewicz, Maliukow i może Krasnopiorow. Oczywiście, że mowa jest tutaj nie tyle o zwycięstwach ile o remisach.

Organizatorzy zapowiadają, że mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 12. Sala teatru, Ludwisarska 4. Zawodników na ringu powita płk. Iwo Giżycki.

O godz. 17 w sali Ośrodka WF odbędzie się dawno zapowiadane zebranie bokserów wileńskich. Na zebraniu będzie obecny delegat PZB p. B. Cynka. Referat o stosunaczkach sportowych wygłosi red. J. Niecięcki. Zebranie w każdym razie zapowiada się nie mniej interesująco od zawodów.

Pięściarze z Warszawy przyjechali

Wczoraj wieczorem przyjechała do Wilna reprezentacja bokserska Warszawy, witana na dworcu przez delegatów OZB.

Warszawa wystąpi w następującym składzie. w. musza: Rudstein i Krysik, w. kogucia — Weyman, w. piórkowa — Polus, w. lekka — Fabisiak, w. półśrednia — Janczak i Wrzosek, w. średnia — Ożarek.

Odbędą się więc dwie walki w wadze muszej i dwie w półśredniej. Nie będzie walk w półciężkiej i ciężkiej.

Z drużyny przyjechał p. Pasterczak. Zawodnicy zatrzymali się w hotelu Bristol. Wczoraj wieczorem zawodnicy zważyli się w Ośrodku WF. Czują się dobrze, są pewni zwycięstwa, dopytują o formę pięściarzy wileńskich, najwięcej interesują się Wojtkiewiczem, który walczyć będzie z Ożarkiem.

Przed jutrzejszym meczem ze Śląskiem

Przegrać na boisku to żaden wstyd. Cóż, trudno z Ligą trzeba zdaje się już w tym sezonie pożegnać się.

Nie o to jednak nam w danej chwili chodzi. Piłkarze WKS powinni postawić wszystko na kartę i mecz ze Śląskiem wygrać już nie dlatego, by wejść do Ligi, a dla pozostawienia po sobie dobrego wrażenia. Dla Wilna mieć to będzie bardzo wielkie znaczenie sportowe. Poprawi się wówczas renoma piłkarstwa WKS Śmigły. I wogóle inaczej będzie się mówiło o Wilnie. Całe społeczeństwo sportowe Wilna liczy na graczy WKS, że pokażą nam w niedzielę, że nie są patałachami, że jeżeli nie wchodzą do Ligi, to nie jest to ich bezpośrednią winą. Korzenie sięgają zła, które leży gdzieindziej. Złem jest struktura piłkarstwa wileńskiego, brak opieki, trenerów i t. d.

Mecz niedzielny rozegrany zostanie na boisku przy ul. Werkowskiej. Początek o godz .12 Mecz transmitowany będzie przez Radjo. Transmisja rozpocznie się o godz. 13, a trwać będzie do końca meczu. Zawody sędziuje p. Sznajder z Krakowa.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Sport dla zdrowia“ — mówią konie

Gdzieś czytałem, że przy przeprowadzaniu ankiety na temat sportu, ankiety bardzo wszechstronnej i sumiennej, zapytano także konia, coby miałby do powiedzenia. Koń w odpowiedzi zauważył, że w jego dziale wyścigów byłby raczej zdania, że należy kłaść większy nacisk na czynnik zdrowia w sporcie, aniżeli na rekordy.

Zdanie to przypomniało mi się, przy przeglądaniu sprawozdania z odroczonego wczoraj przed sądem warszawskim procesu, który ma wybitny posmak skandalu, a porusza sprawy bardzo zasadnicze. Oto niejaki pan Łada Bieńkowski napisał całą broszurę przeciw warszawskiemu towarzystwu wyścigów konnych.

Broszura zawiera szereg zarzutów, a wszystkie zmierzają do tego, że z wyścigów uczyniono sobie interes wyścigowy, przynoszący grube dochody. Między innemi powiedziane jest tam, że prezes dysponuje sumą 60.000 złotych rocznie na wydatki reprezentacyjne, z których nie potrzebuje się wyliczać.

Nie jestem takim idealistą, abym wierzył w idealne pobudki pana Bieńkowskiego. Musi on tam mieć swoją jakąś „prywatkę“ i to go zapewne skłoniło aż do napisania broszury. Sprawy te wyjaśnią się przed sądem.

Mam wrażenie, że niezależnie od owego pana Bieńkowskiego, całą sprawę wyścigów warto poddać rewizji. Wiadomo, rokrocznie tysiące ludzi, którzy naogół z trudem rozróżniają konia od osła czy muła, zgrywają się na wyścigach, tracąc czas i ciężko zarobione pieniądze. W Warszawie odbywa się to przez całą wiosnę z krótką przerwą letnią i do późnej jesieni.

Wszystko odbywa się pod szczytnem hasłem: podniesienia hodowli konia w kraju.

Szereg ludzi sprytnych co doskonale wiadomo uczyniło sobie z tej słabostki ludzkiej niezłe źródło dochodu. Jest pewne, że przy dużych wkładach kapitału i możności nabycia i utrzymania stajni z zagranicznemi końmi interes się opłaca.

Nie tu miejsce, by przeprowadzać dokładną selekcję między pojęciem „właściciel“ konia i „hodowca“, ale trzeba stwierdzić, że to co z wyścigów ma hodowca, to jest tylko bardzo nieznaczny procent.

Jedno co się wyhodowało do nieoczekiwanych rozmiarów, to totalizator. Spróbujcie go znieść, a na wyścigach znajdzie się 150 widzów, zamiast 15.000 dziennie.

Każdy koń zgodzi się niewątpliwie ze mną. Są to stworzenia bardzo szlachetne i mają dość krzywdy ludzkiej na swych końskich sumieniach.

„Wolimy do kawalerji — mówią. Gwiżdżemy nawet na błękitną wstęgę derby“. Wel.

Kolczuga z XVII w.

Podczas robót remontowych w starych murach po-jezuickich w Grodnie (obecnie znajduje się tam więzienie karne) znaleziono w zamurowanej przed wielu laty wnęce, kolczugę żelazną z kołnierzem, w zupełnie dobrym stanie zachowaną. Pochodzi ona prawdopodobnie z czasów okupacji Grodna przez Szwedów lub wojska moskiewskie w połowie XVII wieku.

Kolczugę przekazano do zbiorów państwowego muzeum na Królewskim Starym Zamku w Grodnie.

Śmierć w bójce

W m. Jodach (pow. brasł.) na ul. Piłsudskiego pomiędzy kilkoma osobnikami powstała bójka, w czasie której został zabity Stefanowicz Jan, lat około 20, oraz ciężko poraniony Zienkiewicz Konstanty.

Sprawców zajścia policja zaaresztowała. Są to: Minow Teodor, Minow Jan i Kondratjew Grzegorz.

Napad rabunkowy na drodze

Na trakcie Łużki - Hermanowicze (pow. dziśnieński), w lesie, nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na Żebrowskiego Leona, mieszkańca Hermanowicz, który pełni funkcję poborcy składek ogniowych.

Rabusie zabrali Żebrowskiemu 800 zł. w gotówce i dotkliwie go pobili.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

SZEKSPIR I JEGO BŁAZEN

Kiedy w Londynie uroczyście obchodzono 300-ną rocznicę dnia urodzin Szekspira, specjalny komitet, wyłoniony z członków Towarzystwa Szekspirowskiego zaprosił B. Shawa do wzięcia udziału w związanych z tą rocznicą uroczystościach. Shaw odmówił, zaznaczając jednocześnie, iż nie obchodząc dnia własnych urodzin nie widzi żadnego sensu w uroczystym obchodzie rocznicy urodzin Williama Szekspira...

Od tego się zaczęło. Wkrótce potem Shaw napisał kilka artykułów, oraz wydał osobne dzieło, rodzaj pamfletu historyczno-krytycznego, w którem usiłował dowieść **duchowej nicości** (sic!) Szekspira. Zdaniem Shawa powszechny kult Szekspira jest wprost niczem innem, jak tylko dowodem łatwowierności oraz absolutnej ignorancji szarego tłumu w sprawach literatury i wszelkich wartości duchowych. Shaw twierdzi, iż po dłuższej trzeźwej i pozbawionej pierwiastków tępego zaślepienia analizie całej twórczości Szekspira staje się jasne, że Szekspir nie zasługuje na miano pisarza-myśliciela.

„Twórczość Szekspira cechują przedewszystkiem — pisze Shaw — nudna retoryka, trywjalność n-tego stopnia, brak prawdziwego natchnienia, ogólne mieszczańskie nastawienie oraz zwykłe nieuctwo. Podobną twórczością mogą zadawalniać się szare jednostki o bardzo niewybrednych gustach i wymaganiach. Niema chyba innego „myśliciela", do którego żywiłbym tyleż pogardy(!), co do Szekspira, zwłaszcza, zestawiając **wysiłki jego umysłu** z polotem **własnej myśli!"** Te ostatnie słowa są bardzo charakterystyczne, w nich tkwi sedno rzeczy.

W tej walce przeciwko potędze ducha szekspirowskiego Shaw nie jest bynajmniej rewelatorem. Pierwszy walki tej próbował swego czasu Lew Tołstoj. Lecz Tołstoj poprzestał jedynie na zwalczaniu nimbu, otaczającego angielskiego genjusza. Shaw wyraźnie i to z naciskiem, podkreśla swoją wyższość(?) w zestawieniu z Szekspirem...

„Da ist der Hund begraben!" Tu właśnie uwydatnia się najbardziej charakterystyczna, niemal zasadnicza cecha Shawa jako pisarza i człowieka. Cechą tą jest **autoreklama** i to w dodatku nieograniczona, pozbawiona wszelkich skrupułów, nieprzebierająca w środkach, manjacka... Wytykają to Shawowi zresztą nie od dziś. Z niej właśnie wypływa niemożność ustalenia zasadniczego „credo" twórczości tego pisarza.

Właściwie twórczość ta nie opiera się na żadnych **zasadach stałych.** Światopogląd Shawa to „épater les bourgeois". W 1909 roku Shaw oświadczył, iż jest on pisarzem świadomie amoralnym, jedynem zadaniem którego staje się zwalczanie moralności oraz przesądów mieszczańskich. Mimo to w żaden sposób nie można go nazwać rewolucjonistą, gdyż każdy rewolucjonista jest burzycielem przestarzałych form w imię nowych określonych zasad. Takich ideowych zasad Shaw nie ma. Miejsce ich zastępuje iskrząca się brawada efektownych paradoksów.

Nie można odmówić dowcipnej oryginalności niektórym paradoksalnym wywodom Shawa lecz poza zewnętrzną skrzącą się formą odczuwamy wyraźnie brak jakiejkolwiek głębszej ideowej treści. Z punktu widzenia teatralnego, sceniczne utwory Shawa są pozbawione zasadniczego elementu dramatycznego — dynamiki. Autor mnoży się w paradoksach, ekscentrycznie pomyślanych sytuacjach, zapominając o elementarnych wymaganiach teatru. Teatr Shawa jest wyraźnie **ateatralny.** Oglądając jego sztukę na scenie, chwilami mamy wrażenie, że jedynem zadaniem tych, w istocie swojej statycznych postaci scenicznych jest wygłoszenie wobec zgromadzonej publiczności paradoksalnego confetti bez istotniejszego związku z zasadniczą akcją całej sztuki. Stąd wypływa trudność zagrania oraz wystawienia sztuk tego autora.

Jakaż ogromna bezgraniczna przestrzeń, oddziela tę, w gruncie rzeczy beznadziejnie martwą, sztuczną twórczość od tryskających wiecznie młodą poezją życia dzieł Szekspira! Oczywiście, że w wystąpieniach Shawa przeciwko genjuszowi Szekspira ten ostatni nie potrzebuje obrony. Lecz w samym pomyśle tej walki, w samem zestawieniu razem trzech nazwisk: Tołstoj, Szekspir, Shaw jest coś ze sprytnie obmyślonego trick'u reklamowego, zakrojonego na skalę iście amerykańską. W osobliwych metodach samoreklamy literackiej, Shaw przypomina sławnego ongiś Barnuma, słusznie obdarowanego tytułem — „króla reklamy". Tylko że Barnum był dyrektorem cyrku...

Sergjusz Powołocki.

TEODOR BUJNICKI

LIPIEC 1934

I.

Rzęsisty deszcz zaczyna padać
praży ciosami celnych kropel
siecze w korony lip i topól
jak śmiech, jak płacz, jak dzika radość.

Jezioro dymi białym kurzem
i szumi gęsty śrut ulewy
a małe czarnogłowe mewy
krzyczą zwiastując przyjście burzy.

I tylko tyle. Osiem wierszy
o tym lipcowym ciepłym deszczu.
Już słońce jak złocisty szerszeń
wyfruwa nagle z krzaków leszczyn.

II.

Wieczorami, gdy zapadał szybko
zmierzch różowy, cichy letni zmierzch,
wypływały panny na jezioro
przyglądać się rybkom.

Twarze gładsze od atłasu, od warg dziecka
nachylały nad spokojną tonią.
Koniuszki szalików na plecach
opadały niechcący w wodę.

I widziały gładkie panienki
stada rybek maiutkich jak szpilki.
A w górze unosiły się jętki:
takie ćmy, takie szare motylki.

Jętki nie mają ust. Rodzą się dla miłości.
(Tajemnico śmierci i narodzin)
Umierając padały na wodę
przeżywszy parę godzin.

Podpływały łakome ryby
błyskając perłopławem skrzel.
chwytały trzepoczące ćmy
z rozedrganej jeziornej szyby.

A zmierzch nadpływał jak dzwon, jak klosz
panny tuliły się w szale.
Syte ryby wracały na dno
w muł opadały ospale.

Kronika

— **W 1000-ną rocznicę urodzin Firdausi'ego.** W roku bieżącym przypada tysiączna rocznica urodzin Abula-Kasima Firdausi wielkiego poety perskiego autora monumentalnej epopei perskiej „Szach-Nameh". Epopeja ta powstała z poetyckiego opracowania legendarnych opowieści perskich o pahlewach; legendy te zbierał Firdausi przez lat 30. Dzieło jego, istotnie olbrzymie tak doniosłością włożonej w nie pracy, jak i talentu poety, na długie wieki stało się dla Wschodu wzorem smaku i dojrzałości artystycznej. Niemniej znana jest również satyra Firdausi'ego o Szachu Mahmudzie.

Jutro w Warszawie odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-Perskiego i Tow. Liter. i Dziennikarzy Polskich uroczysta akademja ku czci największego poety Wschodu. M. in. wygłoszą przemówienia: prezes T-wa Polsko-Perskiego, gen. Cz. Jarnuszkiewicz, Hachan Seraja chan Szapszał, oraz A. Ossendowski.

W dzisiejszej „Kolumnie" drukujemy fragment poematu Firdausi'ego.

Przed nagrodą literacką m. Poznania. Na najbliższem posiedzeniu Rada Miejska m. Poznania zajmie się sprawą nagrody literacko-artystycznej. Nagroda nie była już przyznawana od kilku lat — w r. b. ma być przyznana.

Praca nad wyjaśnieniem sprawy Brzozowskiego. W Poznaniu prof. Witold Klinger wygłosił odczyt p. t. „Sprawa Stanisława Brzozowskiego w jej dotychczasowym przebiegu". Prof. Klinger, osobisty długoletni przyjaciel St. Brzozowskiego, od dłuższego już czasu zbiera uzyskane przez siebie materjały, które rehabilitują pamięć nieszczęsnego pisarza i zapowiada ogłoszenie źródłowego studjum w tej sprawie.

ABUL-KASIM FIRDAUSI

FRAGMENT WSTĘPU DO POWIEŚCI O SOHRABIE

Mam nazwać gwałcicielem, czy też sprawiedliwym
surowy wiatr, co strząsa gwałtownym porywem
niejrzałe pomarańcze na zieloną ziemię? —
Miał rację srogi żywioł, czy też racji nie miał?
Jeżeli śmierć jest PRAWEM — gdzież niesprawiedliwość?
Czemu PRAWDĘ łżysz jękiem i klątwą straszliwą?
Ostatecznych tajemnic wszakże nie poznamy
i za kurtynę śmierci nie znajdziemy dróg —
każdy z nas w końcu dojdzie do żarłocznej bramy,
przestąpi bez powrotu niecofniony próg.
A może tam znajdziemy jakieś lepsze życie,
co zmęczonych wędrowców spokojem nasyci...

I ty, młodzieńcze zbytnio nie ciesz się ze świata,
śmiertelny grot i w młodą nieraz godzi pierś —
Żywota płomień mdły zagasa i ulata,
gdy na rumaku losu dopędzi ciebie śmierć.

Tłum. **Teodor Bujnicki**

(Podług przekładu rosyjskiego S. I. Sokołowa).

Ciernista droga żydowskiego teatru

Smutny impas teatralny, którego końca nic jeszcze nie zapowiada, każe tem baczniej szukać jego przyczyn i powodów. Drukując artykuł o teatrze żydowskim uważamy, że w perspektywach tej prywatnej i szczególnie mocno z reakcją publiczności związanej sceny, możemy się dopatrzeć również i ogólnych praw mechaniki kryzysu teatralnego. Droga teatru żydowskiego jest nietylko „ciernista", ale i pouczająca. **RED.**

Wyjechała z Wilna „Wileńska Trupa" na dalszą tułaczkę do Warszawy. Może tam uda się jej dopiąć tego, co okazało się nieosiągalne w Wilnie. Wilno! Niby „Jeruszalaim d'Lita" Jerozolima Litwy. Ośrodek nowoczesnej kultury żydowskiej. Sieć szkół powszechnych, gimnazjum żydowskie Instytut Naukowy „Iwo", Instytut Muzyczny, instytucje kulturalno-oświatowe, instytucje, instytucje. A tymczasem „Wileńska Trupa", teatr na poziomie, zespół o szczerych ambicjach i wielkich możliwościach, musiała zwinąć manatki i (dosłownie) uciec z Wilna. Czyż więcej trzeba będzie jeszcze, jeśli się powie, że aktor „Wileńskiej Trupy" zarabiał 8 zł. (słownie **osiem** złotych) tygodniowo. Może Warszawa okaże się łaskawsza dla doli aktora, który trzy miesiące spędził w Wilnie prawie że o głodzie, pracując mimo to uczciwie i bez hałasu, może Warszawa da mu możność usadowienia się na stałe, otoczenia się ciepłą atmosferą, by nie musiał wiecznie się tułać po Londynach, Paryżach, Antwerpjach i Katowicach, zostawiając rekwizyty i kostjumy, by ruszyć dalej.

Nie dajmy się porywać sentymentom. Artystyczna droga aktora żydowskiego nie jest służbą bożą, jak nią nie jest teatr gdzieindziej. Za dużo się prawi o posłannictwie aktora, o jego świętej roli kapłana sztuki, misji, jaką spełnia czy spełniać powinien. A tymczasem aktor, jak każdy śmiertelnik bezcielesną sztuką żyć nie może, ideą teatru go się nie nakarmi, a posłannictwem nie odzieje.

Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie żydowski teatr dramatyczny (nie lepiej się ma operetka, ale ją z dzisiejszych mych rozważań wyłączam) jest pod pewnemi względami zbieżna z takimże teatrem wogóle, ma jednakże swoją odrębną fizjognomję. Cechą upodabiającą go do innych teatrów jest przedewszystkiem brak **współczesnego repertuaru.** Stwierdźmy fakt. To co teatr ma do dziś na składzie nikogo już nie bierze. W dramacie szukamy ech współczesności. Wyolbrzymionych cech typu. Wyrażenia człowieka, jak powiada Tadeusz Peiper, przez maximum ogólności. Teatr jest potrzebą społeczeństwa, a społeczeństwo nie jest wielkością statyczną, lecz wyraża się przez ruch. Tematyka i realizacja sceniczna klasycznego repertuaru wobec dnia dzisiejszego i potencjalnych możliwości współczesnej sceny sprawia wrażenie, że to nie teatr, a muzeum teatru.

Teatr indywidualistyczny nie może się dziś obejść bez pomocy z zewnątrz. Teatr nie subsydjowany przez państwo wzgl. samorząd nie jest w swej dzisiejszej postaci samowystarczalny. Przynosiłby ciągły deficyt i musiałby się zwinąć. Otóż teatr żydowski nie jest samowystarczalny a prócz tego nie korzysta z żadnych subsydjów. To już zgóry determinuje dolę jego współczynników.

Były jeszcze inne czynniki objektywne utrudniające „Wileńskiej Trupie" jej położenie. Starała się ona, zresztą jak wszystkie teatry, wiosłować zygzakami pomiędzy Scyllą teatru nowoczesnego a Charybdą indywidualistycznego dramatu mieszczańskiego. Już jednak o zezwolenie na wystawienie komedji „Kwiecista droga" Katajewa trzeba było staczać formalne boje, sztuka zaś niemieckiego autora Duschinsky'ego p. t. „Bezrobotni" nie mogła wejść na afisz.

Przejdźmy do specyficznych przyczyn katastrofalnej sytuacji teatru żydowskiego. 1. Konsument. Żydowski widz teatralny rozwidla się na a) uczęszczającego wyłącznie do polskiego teatru, w wyjątkowych zaś wypadkach do żydowskiego, b) konsumenta obu teatrów, c) wyłącznie żydowskiego. Rekrutuje się ten konsument z górnych warstw proletarjatu i z części drobnomieszczaństwa. Bogate drobnomieszczaństwo i burżuazja żydowskiego teatru unikają, pauperyzacja zaś drugiego elementu czyni go dla kasy teatralnej pozycją prawie że żadną.

2. W teatrze żydowskim w większem nasileniu niż w teatrze polskim wytworzył się system gry gwiazdami. To przyzwyczajenie widza do nazwisk sprawiło, że kolektyw bez „star'a" przestał pociągać. Polityka teatralna dyrekcyj uprawiana systematycznie przez szereg lat musiała się zemścić na samym teatrze.

3. Sytuacja materjalna teatru żydowskiego sprawia, że akcesorja techniczne są chronicznym jego brakiem. Dekoracje, kostjumy, środki techniczne, jakich udziela nam nasza epoka są tu ubogie i często prymitywne. Obracamy się w błędnem kole. Inteligent żydowski mało chodzi do teatru, bo nie spodziewa się znaleźć tam bogatej wystawy i t. d., teatr jej nie posiada, bo duża część ludzi, która mogłaby wypełnić jego widownię, go unika.

4. Teatrowi żydowskiemu brak reżysera. Sam talent i zapał nie są wystarczającemi środkami. Brak pieniędzy nie pozwala jednak na angażowanie i utrzymywanie specjalnych ludzi. Brak popytu reguluje podaż. Reżyserów liczyćby można w teatrach żydowskich na palcach.

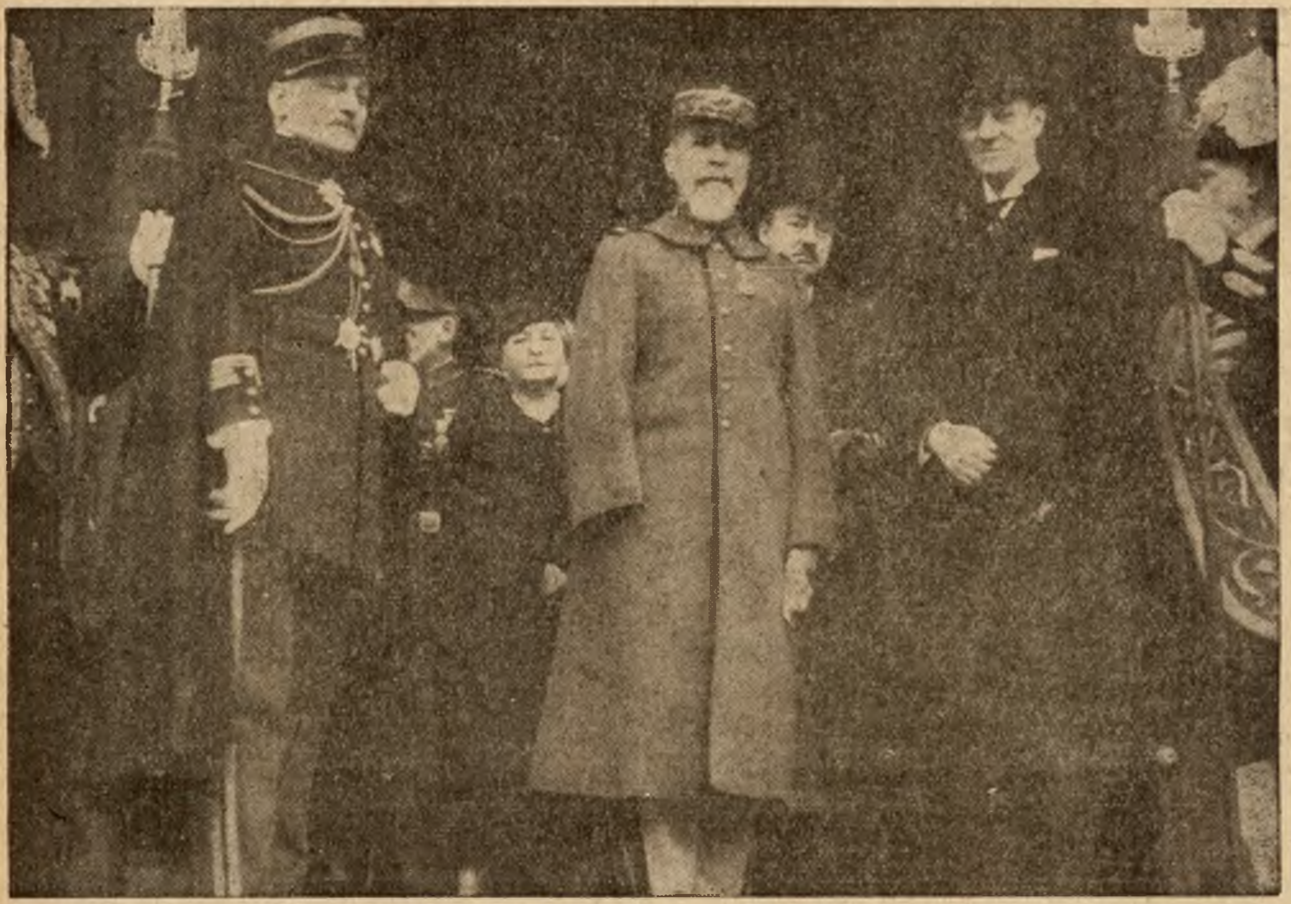
5. Gdzież w tych warunkach miejsce na narybek? W teatrach żydowskich gra się ciągle staremi nazwiskami. Nie ma dopływu nowych sił. I to musi odbić się też na teatrze.

Do czego więc sprowadza się w wymienionych warunkach droga teatru żydowskiego? Do harówki bez większego efektu materjalnego i zadośćuczynienia moralnego, do głodowych płac w teatrze spółdzielczym, do upadku inwencyj twórczych aktora wobec zmużenia i zniechęcenia.

Rzucono niedawno myśl systemu abonamentowego w teatrze, wysunięto hasło zwarcia dokoła niego towarzystw wspierających. W Wilnie istnieje Towarzystwo Teatralne. Ale jego zasoby pieniężne są bardzo szczupłe. Korzysta wprawdzie z subsydjum samorządu, ale jest ono o wiele za nikłe. Ażeby teatr żydowski w Wilnie mógł się na stałe utrzymać, musi znaleźć nietylko ciepłą atmosferę moralną, ale i poparcie materjalne. Ale spauperyzowana ludność żydowska, tylko częściowo by się mogła na to zdobyć. Zagadnieniem tem, tak ważnem z punktu widzenia wychowawczego dla społeczeństwa żydowskiego, winien się zająć również samorząd.

Dr. Wilhelm Mermelstein.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Płk. Marsaud, gen. Gouraud i ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji **J. I. Strauss** wychodzą z kościoła św. Magdaleny w Paryżu po nabożeństwie z okazji „Dnia wdzięczności dla Ameryki".



W tym tygodniu zamordowano w Leningradzie sekretarza Centralnego Komitetu partji komunistycznej Kirowa, jednego z najbliższych współpracowników Stalina. Na ilustracji Stalin (z fajką) w swoim gabinecie pracy na Kremlu. Na prawo od Stalina Woroszyłow a na lewo Dymitrow.



Kirow.



Na plaży. Gdy u nas siarczysty mróz, w Kalifornji promienie słoneczne wabią do morskiej kąpieli.



Il Duce Mussolini w otoczeniu oficerów w czasie otwarcia jednego z najpiękniejszych sanatorjów w Europie, które zostało wybudowane przez narodowy instytut faszystowski na przedmieściu Rzymu,

Katastrofa kolejowa na Wezuwjuszu.



Niedawno spadła kolejka zębata, prowadząca na szczyt Wezuwjusza. Na ilustracji widok po katastrofie.



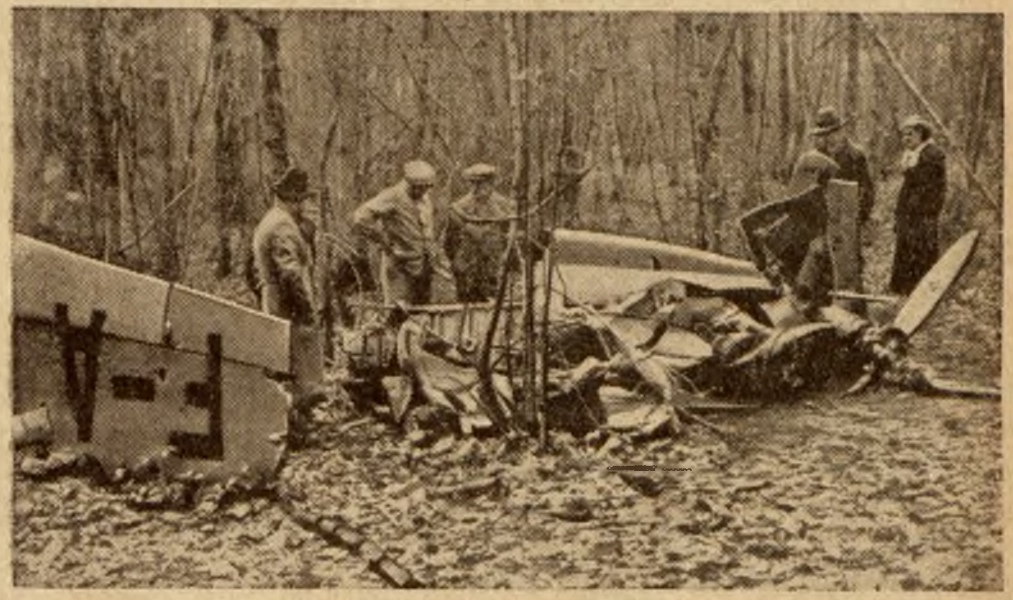
W r. 1937 odbędzie się w Paryżu wystawa międzynarodowa. Na ilustracji jeden z pomników na przyszłym placu wystawowym.



Ks. Jerzy i jego żona ks. Maryna spędzają swój miesiąc miodowy.



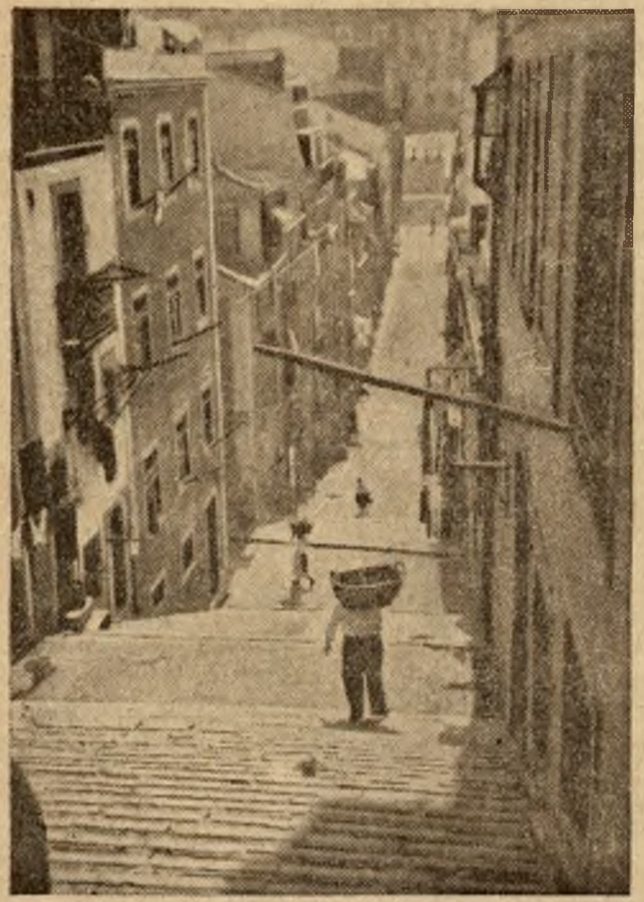
St. Bernhard w Himalajach w otoczeniu tubylców.



Szczątki samolotu Heleny Boucher, jednej z najsłynniejszych lotniczek świata, która zginęła śmiercią lotnika przed paru dniami.



Stroje ludowe w Łowickiem coraz bardziej zanikają. Na ilustracji dzieci łowickie w strojach ludowych.



Piękna ulica w jednem ze starych miast w Portugalji.

Z Hiszpanji.



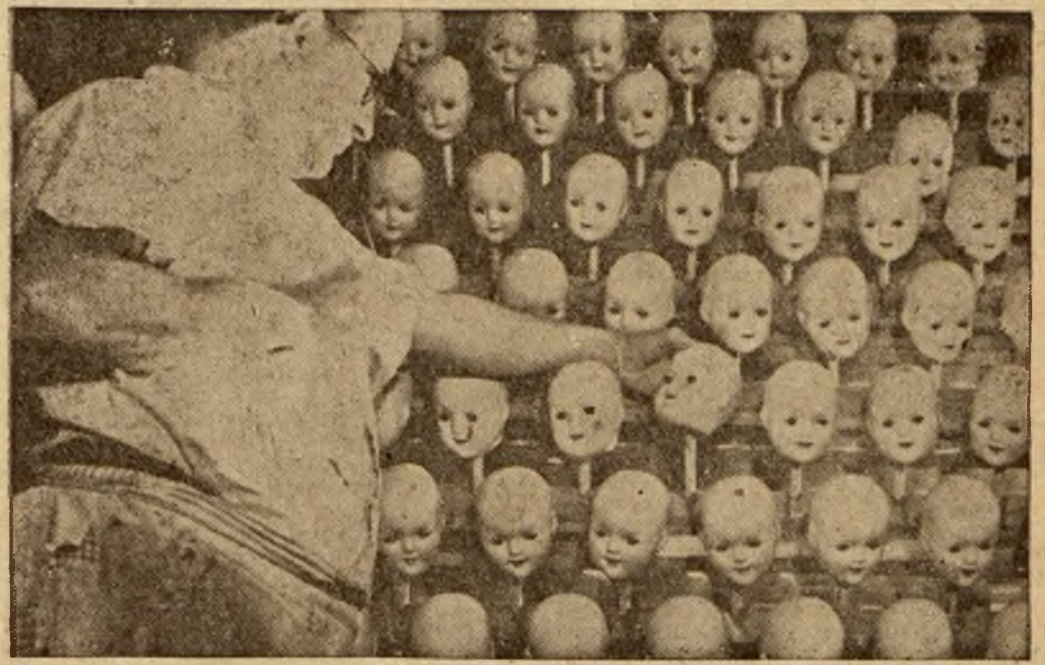
Pomimo zgniecenia rewolucji w Hiszpanji nie zapanował tam całkowity spokój. Na ilustracji widzimy żołnierza, który patroluje ulicę w Barcelonie.



Austrjacka Rada Stanu, mająca zastąpić parlament odbyła w ubiegłym tygodniu pierwsze posiedzenie. Na trybunie kanclerz Schuschnigg wygłasza mowę inauguracyjną.



Królewski zamek w Grodnie.



Masowe sporządzanie twarzyczek dla lalek, w związku z nadchodzącemi świętami.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

KOEDUKACJA

W związku z istniejącą w Polsce w niektórych szkołach koedukacją, ukazują się w prasie dość częste napaście na ten system wychowawczy. Również w społeczeństwie koedukacja nie cieszy się zaufaniem. Bardzo znamienne jest, że stopień niechęci do koedukacji jest odwrotnie proporcjonalny do stopnia zapoznania się z nią. Najzagorzalszymi przeciwnikami są ludzie, którzy „nic o niej nie wiedzą i wiedzieć nie chcą" Drugą grupę przeciwników stanowią ci, którzy mając do czynienia ze słabemi pod każdym względem szkołami koedukacyjnemi prowincjonalnemi lub mniejszościowemi, łączą w swym umyśle niską wartość pedagogiczną tych zakładów z niejednolitością płci ich wychowanców. Jest jednak charakterystyczne, że przeciw koedukacji nie wystąpił w Polsce żaden głos poważnego pedagoga — praktyka w tej dziedzinie. Długoletni dyrektor gimnazjum koedukacyjnego w Chełmie, stojący obecnie na czele reprezentacyjnego na całą Polskę gimnazjum im. St. Batorego w Warszawie, p. Ambroziewicz jest entuzjastą koedukacji. Pisząca te słowa pracowała przez lat 10 w zakładzie koedukacyjnym w bardzo poważnie pojmującym swoje obowiązki wychowawcze zespole nauczycielskim pod dyrekcją p. St. Świętorzeckiego w b. gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie gdzie koedukacja nie była przypadkiem, lecz świadomie podjętym eksperymentem pedagogicznym o wynikach bezwarunkowo pozytywnych. uważa się więc za upoważnioną do zabrania głosu w dyskusji.

Typową cechą wszystkich ataków na koedukację jest podejście od strony obyczajowej, insynuacja, jakoby koedukacja przyczyniła się do obniżenia poziomu wzajemnych stosunków dwu płci wśród młodzieży. Na dalszym planie i bez echa zwykle pojawiają się zarzuty natury dydaktycznej. Tymczasem są to jedyne zastrzeżenia, mające pewne rzeczowe uzasadnienie. Istotnie zainteresowanie chłopców i dziewcząt tego samego wieku są bardzo różne, toteż w szkole koedukacyjnej trudniej jeszcze niż w rozdzielnej jest dobrać lekturę, emocjonującą dla całej klesy; trudniej rozentuzjazmować cały zespół uczniowski dla jakiegoś zagadnienia naukowego. Ma to jednak zaletę, gdyż zetknięcie się bardzo różnorodnych zainteresowań i poglądów bezwzględnie sprzyja pogłębieniu psychicznemu młodzieży.

Co do zarzutów natury moralnej jedynem ich źródłem jest absolutnie irracjonalne uczuciowe, konserwatywne stanowisko atakujących. Dowodzenie przeciwników koedukacji wygląda zwykle tak: Założenie: W obcowaniu wzajemnem młodzieży współczesnej różnej płci spostrzegamy takie a takie niepożądane i niepokojące nas objawy. Wniosek: urządzimy się tak, ażeby nigdy i nigdzie nie być świadkami tego obcowania i nie mieć obowiązku reagowania w poszczególnych wypadkach. Czy sumienie pedagogiczne może się pogodzić z takiem stanowiskiem? Mojem zdaniem jedynym wnioskiem z pesymistycznego założenia oskarżycieli może być tylko ten: jeżeli sposób bycia ze sobą młodzieży różnej płci pozostawia wiele do życzenia, starajmyż się przynajmniej, aby obcowanie jej ze sobą miało miejsce w warunkach mogących się przyczynić do podniesienia poziomu tych stosunków — t. j. w obecności rozumnych wychowawców oraz w atmosferze poważnej, odciągającej uwagę młodzieży od spostrzeżeń i wniosków natury wyłącznie zmysłowej.

Może mi ktoś powiedzieć, że nigdy przeciwnicy koedukacji takiego wniosku, jaki im insynuują, nie formułowali — jest to jednak jedyny wniosek praktyczny, jaki da się z ich oskarżeń wyłuskać. Cóż bowiem pozostaje innego? Jest prawda, jeszcze jedno możliwe rozwiązanie: uniemożliwić młodzieży wogóle spotykania się ze sobą. Jest to jednak rozwiązanie wyłącznie teoretyczne, bo niemożliwe do zrealizowania w życiu współczesnem, w którem młodzież korzysta z tysiąca terenów i okazyj do widywania się w godzinach pozalekcyjnych dla celów wyłącznie rozrywkowych. Na ulicy, na wycieczce, na zabawach szkolnych i „prywatnych", na boiskach sportowych odbywa się stała i nie podlegająca żadnej kontroli „dzika" koedukacja pod hasłem „Maximum przyjemności przy minimum zachodu". Społeczeństwo starsze nie posiada ani dosyć władzy, ani dosyć woli, aby temu zapobiec. Gorszy się tylko i biada. A tymczasem jedyną przeciwwagą dla tej „dzikiej koedukacji" może być koedukacja świadoma i uregulowana.

Ale nawet tam, gdzie istnieje możliwość zupełnej izolacji młodzieży jednej płci, to znaczy w zakładach zamkniętych, nie sądzę, ażeby to był właściwy w obecnej dobie system. „Nie dla szkoły, lecz dla życia uczymy" — stara to, ale zawsze żywa zasada. A życie, do którego przygotowujemy współczesną młodzież jest koedukacyjne. Na uniwersytecie, przy pracy zarobkowej, w biurze, w handlu — wszędzie dziś czeka ją obcowanie z płcią odmienną. Wojna przyśpieszyła postępujące ewolucyjnie zdobywanie terenów pracy i nauki przez kobiety i dziś nic tego procesu nie cofnie. Właśnie nieprzygotowanie ludzi obecnie dorosłych do tego współżycia wytworzyło ten chaos i rozprzężenie obyczajów, jakiego dziś jesteśmy świadkami i wobec którego odbywa się teraz wychowanie nowego pokolenia. Dać temu pokoleniu odpowiednie przygotowanie jest właśnie zadaniem wychowania szkolnego. Powinniśmy mu dopomóc wypracować sobie kulturalne formy tego współżycia, przemyśleć szereg związanych z niem zagadnień, przyzwyczaić widzieć w koledze czy koleżance przedewszystkiem człowieka i współpracownika, a nie wyłącznie osobnika płci odmiennej.

To wszystko właśnie powinna zrobić i robi już w wielu wypadkach **dobra** koedukacyjna szkoła, — i taką tylko mam na myśli, występując w obronie koedukacji. Zła szkoła koedukacyjna gorsza jest od złej szkoły rozdzielczej, bo jeśli nie reaguje na błędy młodzieży, tem samem je autoryzuje i umacnia. A złą szkołą koedukacyjną jest ta, w której wychowawcy nie są lużnu pod względem koedukacyjnym wychowanymi. Szkoły koedukacyjne mogą i powinny powstawać tam, gdzie istnieje najmocniejszy pod względem wychowawczym personel nauczycielski, nie zaś wręcz przeciwnie, jak się przeważnie dotąd dzieje.

Helena Obiezierska.

Nowa placówka Z. P. O. K.

Niedawno powstała w Wilnie nowa placówka Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jest nią Schronisko Noclegowe dla dziewcząt, znajdujące się przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3/5. Zakład przewidziany jest na czternaście osób, rekrutujących się ze sfer najbiedniejszych pracownic, którym otrzymywane zarobki nie pozwalają na opłacenie, choćby najtańszego locum. Wyjątkowo, mogą być przyjmowane uczące się i bezrobotne. Bezrobotnym w miarę możności kierownictwo schroniska będzie się starało dopomóc w uzyskaniu pracy. Wiek kandydatek ustalono na 14—20 lat.

Zapewnienie dziewczętom odpowiedniego pomieszczenia, oraz nadzór, roztoczony nad niemi, ma na celu przyjście z pomocą materjalną, a pozatem ustrzeżenie młodzieży od niepożądanych wpływów i złych podszeptów, którym tak łatwo można ulec tam, gdzie nędza idzie w parze z ciemnotą.

Przy schronisku istnieje świetlica, w której będą wygłaszane odpowiednie pogadanki. Dla analfabetek zostanie zorganizowany wieczorny kurs nauki elementarnej, a dla umiejących czytać, zakłada się bibljoteczkę i wypożyczalnię pism.

Opieki lekarskiej nad Schroniskiem łaskawie podjęła się p. dr. Iszorowa. Każda mieszkanka Schroniska korzysta z łóżka, szafki, dostaje pościel, bieliznę pościelową i t. p. Zasadniczo dziewczęta otrzymują tylko mieszkanie, lecz tytułem dożywiania, daje się im chleb rano i wieczór. Opłata za korzystanie ze Schroniska jest niezwykle niska, gdyż wynosi 5 groszy za dobę. — W wypadku ustalenia bardzo trudnych warunków życiowych, kandydatkę zwalnia się i od tego, minimalnego świadczenia. Często się zdarza, że do Schroniska zgłaszają się kobiety 30-letnie, a nawet starsze, skierowane przez różne Stowarzyszenia i poszczególne osoby, więc ta informacyjna wzmianka o Schronisku posłuży dla zorjentowania się zainteresowanego ogółu, iż korzystać z niego mogą tylko nieletnie.

Z uznaniem należy podkreślić, że jednocześnie ze Schroniskiem Noclegowem, prowadzonem przez Z. P. O. K. powstaje analogiczna instytucja dla chłopców, urządzona przez BBWR. i O. M. P. Pełna nazwa zakładu „Żeńskie Schronisko Noclegowe, dla Młodzieży Pracującej" jest może trochę przydługa, lecz wyczerpująco spełnia swe informacyjne zadanie, gdyż osoby, potrzebujące noclegu, już z samej nazwy zrozumieją, czy zgłoszenie ich może być pomyślnie załatwione.

Sądzę, że Wilnianki (i Wilnianie!), czytający powyższe słowa, opiekunkom Schroniska, poślą w myśli szczere: „Szczęść Boże", a do serdecznego życzenia dorzucą parę książek, lub pism dla powstającej bibljoteczki Schroniska.

Cz. M.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa"

W początkach swego istnienia 1926—27 r. ograniczało się przedewszystkiem do prac samopomocowych i do wytworzenia łączności ideowej pomiędzy członkiniami. Stopniowo jednak charakter organizacji ulega zmianie, zostaje wszczęta akcja społeczna, nawiązuje się kontakt z innemi organizacjami, ze społeczeństwem i obecnie jako jedna z najliczniejszych organizacyj kobiecych, ogarniająca całą Polskę — może się poszczycić pokaźnym dorobkiem pracy.

Statut „Rodziny Wojskowej" głosi między innemi punktami par. II, że Stowarzyszenie zakłada się w celu:

e) przygotowania kadr pracownic społecznych;

f) udziału w pracach mających na celu dobro publiczne, i do osiągnięcia powyższych celów dążyć będzie przez:

d) organizowanie kursów zawodowych;

g) organizowanie kolonij letnich, przychodni lekarskich i poradni dla matek;

j) niesienie pomocy i opieki materjalnej ludności najbiedniejszej i bezrobotnej w granicach możliwości finansowych stowarzyszenia;

k, zakładnie placówek pracy społecznej.

A teraz parę informacyj dotyczących się Koła Wileńskiego.

Założone w r. 1926. Członkiń liczy 750 — (wszystkie żony oficerów i podoficerów Garnizonu Wileńskiego z bardzo nielicznemi wyjątkami).

Posiada 1 szkołę powszechną 6-cioklasową i 3 przedszkola.

Utrzymuje 3 świetlice, jedną w Koszarach I Brygady dla dzieci wojskowych, drugą przy publicznej szkole powszechnej Nr. 6 i trzecią przy publicznej szkole powszechnej Nr. 17.

W roku ubiegłym zaopatrzyło w ciepłą odzież, buciki, bieliznę i paczki żywnościowe przeszło 200 dzieci.

Bierze czynny udział w akcji dożywiania przez wojsko dzieci najbiedniejszych przy szkołach powszechnych przez okres zimowy.

Organizuje kwesty, mające na celu przygotowanie fachowe swych członkiń na wypadek wojny.

Klub Sportowy „R. W." jest propagatorem kultury fizycznej wśród kobiet i posiada sekcje: strzelecką, narciarską i konnej jazdy, prowadząc przytem gimnastykę szwedzką i plastyczną dla pań i dzieci. Raz w miesiącu, we środę odbywają się w lokalu „R. W." herbatki towarzyskie dla członkiń.

Koło Wileńskie nie korzystało nigdy i nie korzysta z żadnych subsydjów państwowych, czy komunalnych, całą działalność opierając wyłącznie na składkach i dobrowolnem opodatkowaniu się na ten cel p. p. oficerów i podoficerów Garnizonu Wileńskiego.

J. Fieldorfowa.

Kurs świetlicowy Z. P. O. K. w Wilnie

Z inicjatywy Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w ubiegłym tygodniu, w dniach 26.XI.34—1.XII. b. r. włącznie, odbył się w Wilnie kurs dla kierowniczek świetlic. Kurs zgromadził około 30 uczestniczek, w czem dwadzieścia kilka pań przyjezdnych z prowincji. Siedzibą kursu był lokal schroniska noclegowego ZPOK przy ul. Jagiellońskiej 3—2, w którem też niektóre członkinie zatrzymały się na czas pobytu w Wilnie.

Program kursu obejmował zagadnienia teoretyczne, jak: poznanie grupy i środowiska, czytelnictwo, środowisko społeczne Wileńszczyzny i t. p. oraz zajęcia praktyczne: śpiew, gry i zabawy, zwiedzanie czytelni i świetlic.

Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych. Ważne jest to, że poza kompletnem przygotowaniem się do pracy świetlicowej, uczestniczki kursu nawiązały kontakt między sobą: panie z odległych prowincyj poczuły się jak u siebie, na terenie placówek ZPOK w Wilnie.

Dobry nastrój znalazł wyraz w ustosunkowaniu się wzajemnem uczestniczek kursu, które opuszczając Wilno zapytywały o następny podobny kurs.

Panom Prelegentom z Kuratorjum O. S. W. oraz wszystkim osobom, które czynnie dopomogły do zorganizowania kursu świetlicowego składamy tą drogą serdeczne wyrazy wdzięczności.

Kierownictwo Kursu.

Sprawozdanie

z III-ej Konferencji Kierowniczek Poradni Zawodowych w Warszawie Stow. „Służba Obywatelska"

W dniach 5 i 6 listopada r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja Kierowniczek Poradni Zawodowych Stowarzyszenia „Służba Obywatelska". W Konferencji wzięły udział Kierowniczki następujących Poradni: Warszawskiej, Wileńskiej, Poznańskiej, Katowickiej oraz Toruńskiej.

Konferencja została zwołana w celu uzgodnienia programu prac powyższych Poradni.

Kierowniczki poszczególnych Poradni zdały sprawozdania ze swej dotychczasowej pracy. — Następnie omówiono zakres pracy na rok bieżący, sprawę preorjentacji zawodowej, badań psychotechnicznych zbiorowych, oraz indywidualnych, jak również organizacji przy Poradniach Biura Pośrednictwa Pracy dla Absolwentek Szkół Zawodowych.

Konferencja postanowiła w b. r. szkolnym wykonać następujące prace:

Organizowanie pogadanek dla rodziców oraz dla uczenic 6-ch i 7-ch oddziałów szkół powszechnych, (w miarę możności i dla uczenic 6 klas gimnazjum) podkreślających doniosłe znaczenie wyboru zawodu dla jednostki i społeczeństwa; udzielanie jednocześnie wszelkich informacyj o warunkach kształcenia, typach szkół, oraz przyszłych możliwościach pracy zawodowej, wywiady indywidualne z rodzicami; badanie zbiorowe uczenic 7-ych oddziałów szkół powszechnych udzielanie uczenicom zgłaszającym się do Poradni indywidualnych porad na podstawie życzeń dzieci, rodziców, opinji szkoły, lekarzy, oraz obserwacji doradczyni.

Niezależnie od wyżej wymienionej pracy, Konferencja (na wniosek Kierowniczki Poradni Wileńskiej) uznała na nader wskazane rozszerzenie tej pracy na terenie m. Wilna przez:

1) Prowadzenie w dalszym ciągu zorganizowanego przed trzema tygodniami Biura Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych, wobec konieczności dalszego zaopiekowania się niemi.

2) Zorganizowanie przy pomocy specjalistów cyklu wykładów dla absolwentek szkół średnich o poszczególnych zawodach akademickich.

3) Wydawanie biuletynu, informującego młodzież o różnych typach szkół zawodowych, egzystujących na terenie Kuratorjum Okręgu Wileńskiego.

KRONIKA

— **Referat Prasowy Wojewódzki Z. P. O. K.**, mając zamiar wydać gazetkę świąteczną, serdecznie prosi członkinie o nadsyłanie do Redakcji (Jagiellońska 3/5—3) swoich utworów, treści dowolnej, byleby związanej ze świątecznym nastrojem. Taka gazetka może zostać miłą na przyszłość pamiątką, więc prosimy o poparcie zamierzeń Referatu. Zebranie we środę o godz. 6 punktualnie.

Komitet Redakcyjny Zblok. Org. Kobiecych prosi **stanowczo** wszystkie organizacje o wysyłanie delegatek na posiedzenia, odbywające się stale we środy od godz. 6.30 w lokalu ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3) oraz o nadsyłanie artykułów na imię przewodniczącej Eugenji Masiejewskiej.

— **„Poniedziałek Towarzyski"** po przerwie dwutygodniowej odbędzie się 10.XII w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej 3. Oprócz smacznego bufetu, zwykłego bridge'a i dancingu przygotowują się frapujące niespodzianki. Czekamy na stałych bywalców i wprowadzonych gości.

Wiadomości gospodarcze

Len zdobywa nowe rynki

Już na początku bieżącej kampanji lniarskiej dało się zauważyć mocne zainteresowanie lnem polskim na rynkach zagranicznych. Wpłynął na to w pierwszym rzędzie fakt, że Sowiety zaoferowały za swój len stosunkowo dość wysoką cenę — 40 dolarów za tonnę. Przy takiej cenie eksport nasz już był możliwy.

Nie spodziewano się jednak, że eksport lnu rozwinie się w tak silnem tempie. Za okres pierwszych 6-ciu tygodni kampanji bieżącej 75 proc. lnu znajdującego się w obrocie zostało wywiezione zagranicę i tylko 25 proc. szło do fabryk krajowych.

Na rynkach zagranicznych panuje przez cały czas tendencja zwyżkowa. Len. sowiecki z 40 dolarów za tonnę zwyżkował na 43 dolary. Analogiczna zwyżka była i na len polski. Na początku kampanji cena wynosiła około 28 dolarów, a obecnie doszła do 31 dolarów za tonnę. Ta dobra konjunktura na rynkach zagranicznych przyczyniła się do utrzymania na rynku wewnętrznym stosunkowo dość wysokich cen, które stopniowo zwyżkowały. I tak np. na początku sezonu płacono, w rejonie wołożyńskim, rolnikowi — średnio 80 zł. za 100 klg., ostatnio zaś cena już dochodziła od 95—100 zł., za wyjątkowo dobre gatunki nawet do 120 zł. W ubiegłym roku ceny o tej porze były o 15 proc. niższe.

Handel lnem jest zasadniczo dobrze zorganizowany. Towar przechodzi maksymum przez dwa ogniwa pośrednicze częściowo nawet tylko przez jedno ogniwo, — większe firmy mają w całym szeregu miejscowości składy skupu zawodowego i nabywają len bezpośrednio u producenta, nawet w najmniejszych ilościach.

Utrzymywanie ceny na odpowiednim poziomie wpłynęło na wzrost rentowności produkcji i dlatego jest prawdopodobne, że obszar zasiewów wzrośnie.

Należałoby jednak zwrócić uwagę rolnika, by dostosował się do wymogów rynku i dostarczał na rynek len trzepany, a nie międlony. Żadanie handlu powinno się ograniczyć do zakupywania od producenta lnu trzepanego, uszlachetnienia i sortowania jego oraz do gromadzenia większych transportów celem przekazywania ich fabrykom. W naszych warunkach natomiast handel zostaje obarczony dodatkową czynnością trzepaniem — rolnik bowiem przywozi na rynek len międlony. Z chwilą gdy rolnik sam będzie trzepał swój len, napewno otrzyma za niego odpowiednio wyższą cenę, w której będzie się mieścić jego wynagrodzenie za pracę włożoną w trzepanie. Przy obecnym bezrobociu na wsi, podobna możliwość spieniężenia pracy i to w okresie jesiennym i zimowym, gdy ilość wolnych rąk jest duża, powinna być należycie wyzorzystana.

Eksport w roku bieżącym **był skierowany na zupełnie nowe rynki.** Dawne kraje odbiorcze — Niemcy, Czechosłowacja — zawiodły. Rynek niemiecki stał się niedostępny spowodu ograniczeń dewizowych, wywóz do tych krajów wyniósł zaledwie 10 proc. całego eksportu, wtedy gdy w roku ubiegłym rynki te pochłaniały do 60 proc. naszego wywozu. Gros eksportu szło do **Anglji, Francji** i **Belgji.** Rynki te zostały niedawno opanowane przez naszych eksporterów. Len z Wileńszczyzny zdołał przez stosunkowo krótki czas wyrobić sobie na tych rynkach dobrą opinję i cieszy się uznaniem. Ostatnio udało się zainteresować naszym lnem **rynek szwedzki.**

Rynek krajowy przystosował się do cen rynku zagranicznego i obecnie niema dwuch cen. — jak to było w roku ubiegłym (cena krajowa była wtedy o 20 proc. wyższa od zagranicznej). Ta różnica w cenie była spowodowana niedużą ilością lnu, jaka była w przeszłym roku w kraju, która mogła starczyć zaledwie na pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Fabryki krajowe robią zakupy, ale nie w wielkim tempie.

Należy nadmienić, że wkrótce nastąpi pewna racjonalizacja handlu i eksportu lnu w związku z przeprowadzoną standaryzacją. Ustalenie pewnych standartów podniesie markę lnu polskiego zagranicą i przyczyni się do osiągnięcia odpowiednio wyższych cen. Dziś nie można osiągnąć cen maksymalnych, gdyż importer odlicza pewien procent na ryzyko, co do ewentualnej jakości lnu. Wprowadzenie pewnych stałych standartów dla określenia jakości towaru wpłynie na zwiększenie zbytu lnu z Wileńszczyzny na rynkach zagranicznych.

Sosn.

Dalszy wzrost rezerw kruszcowych w Banku Polskim

W ciągu listopada r. b. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o dalsze 1,8 miljonów zł. do 499,2 miljn. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 6,3 miljn. zł. do 30,1 miljn. złotych.

Portfel wekslowy zmniejszył się w ciągu listopada o 15,7 miljn. zł. do 631,9 miljn. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 17,4 mijn. zł. do 49,7 miljn. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 11,5 miljn. zł. do 41,6 miljn. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 21,6 miljn. zł. do 723,2 miljn. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 35,4 miljn. zł. do 42,8 miljonów złotych. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 55,9 miljonów zł. do 237,3 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 52,2 miljn. zł. do 957,9 miljn. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z 45,57 proc. na ultimo października do 45, 57 proc. w końcu listopada i przekracza normę statutową o przeszło 15 punktów.

Rozszerzenie działalności Banku Akceptacyjnego

Ostatnio ogłoszone dekrety, dotyczące oddłużenia w rolnictwie rozszerzyły w dużym stopniu ramy działalności Banku Akceptacyjnego, który otrzymał prawo emisji obligacyj do wysokości 100 miljonów złotych. Obligacje te służyć mają do przejmowania wierzytelności rolniczych instytucyj kredytowych. W ten spos:b Bankowi Akceptacyjnemu ułatwione zostało jego zadanie przetwarzania wierzytelności krótkoterminowych na średnio ,względnie długoterminowe.

Do dnia 30 listopada r. b. Bank Akceptacyjny zatwierdził 7.469 układów na ogólną sumę 128,7 miljonów zł. Najwięcej układów przypada na Państwowy Bank Rolny z kwotą 28,6 miljon. zł., na Bank Gospodarstwa Krajowego 18,9 miljon. zł., Centralną Kasę Spółek Rolniczych 20,2 milj. złotych, komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie — po przeszło 12 milj. zł.

Cenv nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe: 3.40 (hurt), 3,80 (detal). Stołowe 3.20 (hurt), 3,30 (detal) Solone 2,60 (hurt), 2.90 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.30 (hurt), 2,80 (detal). Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1,70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja Nr. 1 7.80 za 60 szt., 0.15 za 1 szt. Nr. 2 7.20 za 60 szt. 0.14 za 1 szt. Nr. 3 6.60 za 60 szt. 0,13 za 1 szt.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 13

Na Czerwonej Przełęczy

Lubiła tylko pozór tajemniczości, pod którym wiedziała, że nic się nie kryje. Jak w bajkach na przykład. Zagadka niewytłumaczalna stawała się dla niej nieznośną. Dlatego też rozwiał się odrazu urok, jakim otoczyła w myśli leśniczówkę. Nie powiedziała już nic więcej i wkroczyła do izby w humorze jak najgorszym.

Krzątająca się w kuchni kobieta o drobnej postaci i poczciwych oczach powitała ją życzliwym, lecz jakby nieco zatroskanym uśmiechem, odstawiając z ognia garnek pełen buchającej parą warzywy. Irena wzięła ją za służącą i zgóry, ni w pięć ni w dziesięć, bąknęła w jej stronę:

— Sława na wieki.

— Moja żona — przedstawił kobietę leśniczy.

Panna Merecka zrozumiała pomyłkę i zaczerwieniwszy się po same białka oczu, wyciągnęła na powitanie dłoń, którą pani Montecervi, wytarłszy wprzódy starannie rękę, uśmiechnęła z wyraźną serdecznością.

— Adaś, Marysia! — zawołała. — Chodźcie się przywitać z gościem, pędraki. Cóż to za chowanie się po kątach.

Dziewczyna, może dziesięcioletnia, i nieco starszy od niej chłopiec podbiegli natychmiast posłusznie. Jedno dygnęło grzecznie, drugie szastnęło nogami w zamaszystym ukłonie, i razem powiedzieli:

— Całuję rączki.

Irena uśmiechnęła się mimowoli. W tem zabawnem powitaniu odzywało się wspomnienie dawnej Galicji, pokutujące po dziś dzień w owym górami i lasami odgrodzonym od świata zakątku.

Dzieci stały jakby w niepewności, co mają uczynić dalej. Nagle pod oknem kuchni zabeczało coś żałośnie. Biały baranek, którego teraz dopiero zauważyła Irena, wyciągał kształtny łebek do chłopca, nie mogąc widocznie znieść chwilowej rozłąki ze swym panem. Na ramię dziewczynki, przekrzywiając na wszystkie strony głowę i łypiąc oczami, frunęła sroka, jakby pragnąc przyjrzeć się lepiej gościowi. Dom widać pełen był ulubieńców leśnych. Rozwiany chwilowo czar bajki wracał stopniowo.

W pokoju stołowym, dokąd wprowadziła Irenę uprzejma gospodyni, z głuchem warczeniem podniosło się na jej spotkanie nowe stworzenie. Olbrzymi kot o skórze barwy płowoczerwonej z licznemi centkami, stuliwszy uszy zaopatrzone w długie czarne kity, wymknął się z pod stołu i stanął przy oknie, podniósł szy złekka jedną z przednich łap.

— Wstydź się, Mruczek! — ofuknęła go pani Montecervi. — To nasz ryś. — zwróciła się z wyjaśnieniem do Ireny. — Jest zupełnie oswojony, ale nie lubi obcych, bo mało ich tu widuje. Proszę się go jednak nie obawiać. Niech pani usiądzie tylko. Mruczek musi wprzódy zapoznać się z panią.

Wyszła na chwilę do kuchni, skąd dochodził głos leśniczego, przekomarzającego się wesoło z dziećmi, a Irena usiadła przy stole, rozglądając się z zaciekawieniem dokoła.

Wszystko tu było dla niej nowe, zdumiewające. Pokój, w którym się znajdowała, miał umeblowanie proste zupełnie, a przecież niezwykłe. Dębowy stół i krzesła posiadały nacięcia i ozdoby rzeźbione, zdradzające, że wykonała je ręka jakiegoś cieśli miejscowego i nienazbyt uczonego, ale niepozbawionego upodobań artystycznych. Te same ślady nosiło biurko, stojące pod jednym z dwóch dość szerokich okien, przy którem zapewne przesiadywał wieczorami leśniczy, pisząc sprawozdania dla swej władzy. W oknach wisiały czyste białe firanki, między któremi zieleniły się liczne rośliny z ogromną przewagą pelargonij i staroświeckich fuksyj, okrytych całemi płaszczami zwisających białoamarantowych kwiatów. Na ścianach pełno było klatek, w których skrzeczały gile, trelowały szczygły lub pogwizdywały kosy czy szpaki. Od sufitu zaś — i to może najwięcej zasługiwało na uwagę — zwisał żyrandol, sporządzony kunsztownie z rogów jelenich i sarnich. Główne w nim miejsce zajmowała zwyczajna lampa naftowa, wokoło której osadzono symetrycznie lichtarze z żółtemi woskowemi świecami, jakich próżnoby się szukało w mieście.

W chwilę potem leśniczyna weszła, niosąc tackę z ogromnym kubkiem kawy.

— Oho! zawołała od progu. — Wiedziałem, że tak będzie. Mruczek już zdążył zaprzyjaźnić się z panią.

Irena teraz dopiero zauważyła, że ryś stoi tuż przy krześle, obwąchując bez żadnych wrogich oznak jej trzewiki, pogłaskała go po głowie i ogromne zwierzę przeciągnęło się, prężąc całe ciało, poczem, iście kocim zwyczajem, zaczęło ocierać się o jej sugnię, mrucząc głośno i przyjaźnie.

— Rzeczywiście, że jest oswojony zupełnie — zauważyła z uśmiechem.

(D. c. n.)



Zjazd Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Wilnie

Rok 1914—1916—1918—1920. Świat ogarnięty jakby szałem zniszczenia. Na całym świecie pozostały do dziś widoczne ślady owych czasów. Zniszczone olbrzymie majątki, warsztaty pracy, całe połacie kraju spustoszałe i najboleśniejsze — ludzie, którym wojna odebrała zdolność do pracy — inwalidzi. Wśród nich — niewidomi.

Niczem są wszystkie rany w porównaniu z utratą wzroku. Ci właśnie najbiedniejsi i najnieszczęśliysi — niewidomi — przybywali wczoraj do naszego miasta, ażeby obradować nad swojemi sprawami, żeby złożyć hołd ziemi wileńskiej. która bodajże najwięcej ze wszystkich ziem polskich ucierpiała podczas wojny.

Ociemniali, zdobywają się jak na swój stan, na olbrzymi wysiłek. tworzą bowiem własną organizację i **zrzeszają w niej 629 ociemniałych.** Zadaniem organizacji poza obroną praw członków i pomocą dla nich, jest krzewienie zasad ogólno-państwowych i społecznych, oraz wychowanie członków i ich rodzin w tym duchu.

Dlaczego ociemniali żołnierze odbywają swe zjazdy? Otóż ociemniali rozsiani są po całym kraju w pojedynkę lub po kilku. w Wilnie mieszka ich 8-miu; jedynym łącznikiem ich ze sobą są doroczne zjazdy, na których się spotykają omawiają swoje sprawy. wysłuchują sprawozdania swych władz związkowych i wysuwają postulaty na przyszłość. Zmieniają miejscowości swych zjazdów, a to dla nawiązania bliższego kontaktu z miejscową ludnością.

Ociemniali obrońcy ojczyzny, przybyli do nas aby odbyć tu doroczny Zjazd Delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy RP. na czele którego stoi ociemniały przewodniczący, poseł na Sejm RP. mjr. Edwin Wagner.

Przybyli do Wilna, aby pokłonić się Matce Boskiej Ostrobramskiej, Orędowniczce Polskiej, oddać hołd Ziemi Wileńskiej. która wydała wielkich wieszczów Narodu. bojowników o wolność i dała Polsce zwycięskiego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Protektorjat nad Zjazdem objął Komitet Honorowy w następującym składzie: wojewoda wileński Władysław **Jaszczołt,** ks. Arcybiskub Metropolita wileński Romuald **Jałbrzykowski,** sen. Witold **Abramowicz,** gen. **Dąb-Biernacki** insp. Armji, pos. Alfred **Birkenmayer,** ppłk. Stefan **Błocki,** komendant Garnizonu m. Wilna. insp. P. P. Aloizy **Buczowski,** wojewódzki k-t., inż. Kazimierz **Falkowski,** dyr. Kolei Państwowych w Wilnie, gen. Eugenjusz **Godziejewski,** d-ca 19 Dyw. Piechoty, dr. Edward **Góra,** prezes Federacji PZOO. w Wilnie, wicewojewoda **Jankowski** prezes LOPP., prez. S. O. Michał **Kaduszkiewicz,** dr. Antoni **Kiakszto,** ppłk. prezes Polskiego Czerwonego Krzyża. gen. Aleksander **Litwinowicz,** d-ca Okręgu Korpusu. dr. Wiktor **Maleszewski** prezydent m. Wilna, Zenon **Mikulski** prezes Izby Kontroli Państwa, inż. Juljan **Narkowicz,** prezes Komitetu Inwalidów w Wilnie, Józef **Nawrocki** dyr. Izby Skarbowej Wileńskiej, inż. Mieczysław **Nowicki,** dyr. Poczt i Telegrafów w Wilnie, pułk. **Pakosz** Michał, d-ca Obszaru Warownego, p. Wanda **Pełczyńska,** prezeska Rodziny Wojskowej, Adam **Piłsudski** wiceprezydent m. Wilna, Janina **Prystorowa** prezeska Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów w Warszawie, Aleksander **Prystor** b. premjer R. P., gen. Marjan **Przewłocki,** d-ca Brygady Kawalerji, Józef **Przyłuski** prokurator Sądu Apelacyjnego, gen. Stanisław **Skwarczyński,** d-ca Dywizji Piech. Leg., Witold **Staniewicz** rektor USB., Stanisław **Szaniawski** prokurator Sądu Okr. w Wilnie, Kazimierz **Szelągowski** Kurator Okręgu Szkolnego, inż. Edward **Szemioth** dyrektor Lasów Państwowych, Jerzy de **Tramecourt** starosta powiatowy wileński. Tadeusz **Wielowieyski,** Starosta grodzki wileński, Wacław **Wyszyński** prezes Sądu Apelacyjnego. Lucjan **Żeligowski** generał broni.

Przygotowaniem i zorganizowaniem Zjazdu zajął się pokrewny Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie, który wyłonił z pośród siebie Komitet Organizacyjno-wykonawczy, kieruje sprawami Zjazdu.

Zjazd ten niewątpliwie zainteresuje mieszkańców naszego miasta, którzy całem sercem zapragną wziąć udział w przyjęciu miłych gości, którzy przybyli do nas już wczoraj 7-go grudnia o godz. 18 m. 25, powitani przez Kompanję honorową, orkiestrę oraz liczne poczty sztandarowe i delegacje miejscowych kombatantów.

Dzisiaj t. j. 8-go grudnia, o godz. 9 m. 30 przed ołtarzem Matki Boskiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa i Metropolitę Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, o godz. 10 m. 30 złożenie wieńca na grobach poległych Obrońców Wilna na cmentarzu Rossa. O godzinie 11 m. 30 rozpoczną się obrady Zjazdu w Sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 32. Wieczorem w tejże sali odbędzie się uroczysta akademja pod hasłem **„Cześć Inwalidów dla Ziemi Wileńskiej i Jej Wielkich Ludzi"** przy udziale miejscowych sił artystycznych.



RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 8 grudnia 1934 r.

9.00: Czas; Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka pań domu; 9.50: Program dzienny; 10.00: Nabożeństwo; Kazanie na uroczyst. Niepokalanego Poczęcia p. t. „Niepokalana Matka Zbawiciela"; 11.40: Muzyka religijna (płyty); 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Rezerwa; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: „Z kraju ruin, jarów i kukurydzy" — odczyt; 13.15: D. c. poranku muzycznego; 14.00: Koncert życzeń (płyty); 15.00: „Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie" 15.15: Audycja dla wszystkich; 16.00: Najnowsze nagrania na płytach; 16.30: „Wesoła audycja dla dzieci"; 17.00: Muzyka do tańca; 17.50: „Upominki artystyczne" — odczyt wygł. J. Puciata — Pawłowska; 18.00: „100 zwierząt!" — aud. z cyklu „Wędrówki mikrofonu" wizyta w zwierzyńcu; 18.15: Recital wiolonczelowy; 18.45: „Wśród uwięzionych bakteryj" — reportaż; 19.00: Arje i pieśni; 19.20: „Piaseczno pod Warszawą" — odczyt wygł. H. Lukrec; 19.30: Koncert Rewellersów: 19.45: Program na niedzielę; 19.50: Wiad. sportowe; 19.56: Wil. wiad sportowe; 20.00: Koncert popularny; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert symfoniczny; 21.45: „Czy i co nadawać z literatury przez mikrofon" — szkic liter. Z. Kisielewskiego; 22.00: Koncert reklamowy; 22.15: Konkurs gwiazdkowy; 22.40: Muzyka operetkowa (płyty); 23.00: Wiad. meteor.; 23.05. „Loża Szyderców"; 23.35: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 9 grudnia 1934 r.

9.00: Czas; Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien. por.; Chwilka pań domu; 9.55: Program dzienny: 10.05: Nabożeństwo; Kazanie; 11.40: Muzyka religijna; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: „Co rolnik powinien wiedzieć o mleku"; 12.15: Poranek muzyczny; W przerwie około godz. 13 transm. zakończenia meczu piłk. WKS. Śmigły — Śląsk; 14.00: Godzina życzeń; 15.00: „Spożycie baraniny warunkiem powodzenia pracy budowlanej"; 15.15: Audycja dla wszystkich: 16.00: Recytacja prozy; 16.20: Recital wiolonczelowy; 16.45: „Legenda o złotej kaczce" — opow. dla dzieci; 17.00: Motywy ludowe w muzyce; 17.50: „Nowa Historja Sztuki" w opracowaniu polskich uczonych"; 18.00: Słuchowisko: „Powieść kryminalna"; 18.45: „Wychowańcy Apuchtina"; 19.00: Muzyka lekka; 19.45: Progr. na poniedziałek; 19.50: „Zjazd ociemniałych żołnierzy"—felj.; 20.00: Koncert popularny; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgł.; 21.45: Audycja poetycka: „Poezja wielkiego wstrząsu"; 22.15: Obrazek słuchowiskowy. „Od pomnika do pomnika"; 22.30: „Z salonu praprababek"; 23.00: Wiad. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

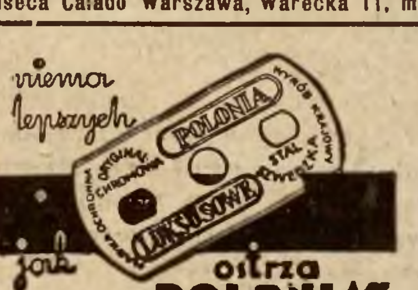
PONIEDZIAŁEK, dnia 10 grudnia.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien. por. Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50 Pogadanka marjańska; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Codz. przegl. prasy; 12.10: Koncert zesp. N. Mańskiej; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Pieśni Schuberta i Moniuszki; 15.30: Wiad. eksport.; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Muzyka lekka; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Recital fortepianowy; 17.25: „Wykopaliska archeologiczne na Wileńszczyźnie w r. 1934" — wygł. dr. Helena Cehak; 17.35. Pieśni Debussy'ego; 17.50: „Fotograf, krajoznawstwo, zima"; 18.00: Koncert reklam.; 18.05: Z litewskich spraw aktualnych; 18.15: Koncert kameralny; 18.45: „Poczytajmy sobie"; 19.00: Audycja żołnierska; 19.25: Chwilka lwowska; 19.30: „Kra... raz **Polski a jej kultura"**; 19.45: Program na wtorek; 19.50: Wiad. sportowe; 19.56: Wil. wiad. sportowe; 20.00: Muzyka lekka i popularna; 20.45. Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert muzyki dawnej; 21.45: „Warunki życia w morzu"; 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 340: 22.15: Lekcja tańca; 22.35. Utwory Czajkowskiego; 23.00: Wiad. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

Odroczenie Zjazdu Murmańczyków

Spowodu trudności natury technicznej, w szczególności wobec tego, że kilku członków Związku, którzy przygotowali już referaty i odczyty i nie mogliby wziąć udziału w zjeździe w oznaczonym uprzednio terminie — zarząd Zw. Murmańczyków w porozumieniu z przewodniczącym komisji zjazdowej postanowił odłożyć zjazd Murmańczyków.

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w dniu 15 lutego. Ścisły termin zjazdu, którego program nie ulegnie zmianom, zostanie podany do wiadomości. (Iskra)



KRONIKA

Sobota
8
Grudzień

Dziś: Niepokalane Pocz. NMP.
Jutro: Walerji i Leokadji

Wschód słońca — godz. 7 m. 31
Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 7/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 771
Temp. średn — 8
Temp. najw. — 5
Temp. najn. — 12
Wiatr południ.
Tend. barom. lekki spadek
Uwagi: pogodnie

ADMINISTRACYJNA

— **Starosta grodzki wileński ukarał** w trybie administracyjnym 20-złotową grzywną z zamianą na 5 dni aresztu Chaima Rechesa, właściciela sklepu owocowego przy ul. Wileńskiej 36 za nieprzestrzeganie ustawowych godzin handu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z życia Sybiraków.** W dniu 2 grudnia b. r. odbyło się w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11 Doroczne Walne Zebranie członków Związku Sybiraków, na którem poza sprawami dotyczącemi działalności Związku, ukonstytuował się Zarząd: prezes — inż. Falkowski Kazimierz, wiceprezesi — Bancewicz — Dowgielewicz, inż. Sokołowski T., sekretarz — dr. Wierciński A, skarbnik — Gogolewski J. Członkowie: dr. Piotrowski J., Woronicz Wł., inż. Piesiak W., Berezowski K., zastępcy: inż. Bujkok, Czyżewski B.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **W niedzielę, dnia 9 grudnia** 1934 r. o godz. 11 min. 30 wiecz. a o godz. 12 w drugim terminie w dużej sali konferencyjnej Województwa (ul. Magdaleny 2) odbędzie się **Walne zebranie Koła Kobiecego L. O. P. w Wilnie** na które Zarząd gorąco zaprasza Szan. Członkinie.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności za rok 1933/34: a) sprawozdanie sekcji propagandowej, b) sprawozdanie sekcji szkolenia, c) sprawozdanie sekcji dochodów niestałych. 2) Przeczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 4) Program prac na przyszłość. 5) Wolne. wnioski.

Imienne zaproszenia rozesłane do wszystkich członkiń.

— WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA ASYSTENTÓW USB. odbędzie się w dniu 14 grudnia 1934 r. o godzinie 19-ej w pierwszym terminie, a o godz. 20-ej w drugim. w Głównym gmachu Uniwersytetu, sala II. Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego. 2) odczytanie protokółu poprzedniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wybór władz Zrzeszenia i 6) wolne wnioski.

ZABAWY

— **Polski Biały Krzyż** urządza w dniu 15 grudnia 1934 r. **Tombolę-Bridge** w salach Stowarzyszenia Oficerów w stanie spoczynku, przy ul Mickiewicza Nr. 22.

Społeczeństwo Wileńskie świadome doniosłych celów tej organizacji, poprze zapewne tę imprezę, przyczyniając się w ten sposób do kontynuowania przez PBK. pracy kulturalno - oświatowej wśród wojska.

Początek o godz. 20-ej.

— **Dancing u „Czerwonego Sztrala".** Akad. Koło Prawników Żydów USB. zaprasza na dancing, który odbędzie się dziś w lokalu Cukierni Czerwonego Sztrala.

Początek o godz. 23. Wstęp 1 zł. 50 gr.; dla akademików zł. 0.99.

NADESŁANE

— **Sezon zimowy w „Tenesówce" w Krynicy.** Zarząd Główny **Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych** uruchamia w bieżącym sezonie zimowym dom wypoczynkowy w Krynicy. **„Tenesówka"** jest okazałym, dwupiętrowym budynkiem, z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Pościel na miejscu. Cena dla członków T. N. S. W. około 6 zł. dziennie z całkowitem utrzymaniem.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Główny T. N. S. W. Warszawa, ul. Bracka 18, ewentualnie Zarząd Koła Wil., Wilno, Gimnazjum im. J. Słowackiego.

— **Przewrót w higjenie dziecka.** Wiek XX-ty, zwany stuleciem dziecka wysunął jeden zasadniczy postulat: wszelkie przedmioty użytku przeznaczone dla dzieci winny być przystosowane do specyficznych potrzeb dziecka, a nie wolno używać przedmiotów użytkowych przeznaczonych dla dorosłych. Przy realizacji tej słusznej i już nie poddawanej w wątpliwość zasady, pominięto, jedną niezmiernie ważną dziedzinę higjeny, a mianowicie: jamę ustna dziecka. Zmuszano dziecko do używania miętowej pasty do zębów, zapominając o tem, że delikatne dziąsła i podniebienie dziecka nie znoszą szczypiącej i gryzącej mięty, zresztą zupełnie zbędnej dla dzieci. W wyniku tego dziecko na wszelki sposób unikało czyszczenia zębów, co znów pociągało za sobą próchnicę i przedwczesne wypadanie mleczaków, a także zły rozwój uzębienia stałego. Bo kto nie miał zdrowych mleczaków, ten nigdy nie będzie miał zdrowego uzębienia stałego. Dopiero obecnie stworzono nowy artykuł, stanowiący prawdziwy przewrót w higjenie dziecka: jest to specjalna przystosowana do dziecięcej jamy ustnej, smaczna pomarańczowa pasta do zębów „BEBEDONT SZOFMANA", wyprodukowana przez zaszczytnie znaną od lat 35 firmę „Bebe Szofmana", na której Pudrze, Mydle i Kremie wychowały i wychowują się miljony dzieci w Polsce. Dziecko z ochotą czyści zęby orzeźwiającą pastą, przypominającą mu ulubiony owoc: pomarańczę. Matki chcąc zapewnić swemu dziecku na całe życie piękne i zdrowe zęby, od ukończonego drugiego roku życia dziecka winny czyścić mu zęby pomarańczową pastą dla dzieci „BEBEDONT SZOFMANA". Dr. **S. A.**

OFIARY

— **Konto P. K. O. Nr. 15.555** Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dniu 7 bm. wynosiło zł. 86.991.87

Janek Czystowski zł. 2 biednym dzieciom na gwiazdkę.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".
Repertuar dni świątecznych.

— Dziś, **w sobotę** teatr czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4 p. p. po cenach zniżonych ukaże się egzotyczna operetka Lincke „Gri - Gri" z Z. Lubiczówną w roli tytułowej. Wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniżonych słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy" z J. Kulczycką w roli głównej.

Jutro, w **niedzielę** również dwa widowiska po cenach zniżonych: po poł. o godz. 4 stylowa op. Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką. Wieczorem o godz. 8.15 osnuta na motywach afrykańskich operetka Lincke „Gri - Gri" z Z. Lubowiczówną w roli tytułowej.

Na wszystkie widowiska ceny miejsc zniżone.

— **Widowisko propagandowe „Orłow" w „Lutni".** W **poniedziałek** najbliższy na przedstawieniu propagandowem ukaże się po raz 40 rekordowa operetka „Orłow" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Popołudniówka! Dziś, w sobotę dnia 8 grudnia o godz. 4 „Hamlet" — który w opinji publiczności zdobył pełny sukces. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-ej — po raz drugi doskonała komedja współczesna W. Katajewa — „Kwiecista Droga", w której autor daje nam prawdziwy obraz dzisiejszego życia w Sowietach.
nik.

— **Jutro,** 9 grudnia o godz. 8 wiecz. „Kwiecista droga".

— **Jutrzejsza popołudniówka.** — Jutro, **w niedzielę** dnia 9 grudnia o godz. 4 „Nigdy nie można przewidzieć" — B. Shaw'a. Ceny propagandowe.

Na wileńskim bruku

WERONAL.

Miechowiczowa Weronika, lat 17, mieszkanka Lidy, przebywająca w Wilnie u swych rodziców (Zaułek Krawiecki 11) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie weronalu.

Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba, w stanie niegroźnym. Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

PRZETARG

Ogłaszam nieograniczony przetarg na dostawę następujących artykułów żywnościowych:

1) Żyta wzgl. mąki żytniej razowej	22000	kg
2) Mąki pszennej II-go gatunku	4500	„
3) Grochu białego	3500	„
4) Fasoli	3000	„
5) Kaszy jęczmiennej	2500	„
6) Pęczaku	2600	„
7) Cebuli	600	„
8) Pieprzu	15	„
9) Liści laurowych	15	„

loco składy Więzienia w Święcianach przy ul. Dworcowej L. 1.

Oferty podpisane należy nadsyłać w zapieczętowanych i nieprzejrzystych kopertach na ręce Naczelnika Więzienia w Święcianach ulica Dworcowa L. 1 z napisem: „Oferta do przetargu, na dostawę artykułów żywnościowych". W ofercie należy powołać się na ogłoszenie przetargu. Do oferty należy dołączyć próbki oferowanych artykułów żywnościowych. Termin składania ofert upływa dnia 21 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem i tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Więzieniu w Święcianach wadjum w gotówce lub papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. D. O. P. 528/III w wysokości 5% oferowanej sumy.

Wadjum w razie przyjęcia oferty będzie zatrzymane na poczet kaucji umownej. Wadja złożone przy ofertach niezaakceptowanych zostaną zwrócone.

W ofercie należy nadmienić, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, oraz zapodać ilość zaoferowanych artykułów żywnościowych i cenę w walucie polskiej. — Oferty nie złożone we właściwym terminie i niepoparte wymaganem wadjum nie będą rozpatrywane.

Zastrzega się wolny wybór ofert, ewentualnie nieprzyjęcie żadnej z nich.

Bliższych informacyj udziela kancelarja Zarządu Więzienia w Święcianach codziennie, oprócz dni świątecznych, od godz. 8 do 15-ej i tamże są do przejrzenia szczegółowe warunki przetargu i dostawy.

Naczelnik Więzienia w Święcianach.

Sygnatura 580/34.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie II-go rewiru Hieronim Lisowski mający kancelarję w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1934 r. o godz. 10 m. 30 w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 9 odbędzie 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego składających się z 5 młocarń „Moritza" sztyftowych i kieratu parokonnego, firmy Wolskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 listopada 1934 r.

Komornik
H. LISOWSKI.

Potężny i najpiękniejszy film szpiegowski p. t. **„SZPIEG Nr. 13“** reżys. **RYSZARDA BOLESŁAWSKIEGO**

W rolach głównych **Gary Cooper i Marion Davies**

Matka Hari Ameryki! Jej uściski oznaczały więzienie — jej pocałunki śmierć! Film który budzi zachwyt na wszystkich ekranach świata! **Wkrótce premjera w kinie Casino**

ROXY | Dziś i jutro w niedzielę specjalne **PORANKI**

od godz. 12 filmu **KLEOPATRA** po cenach zniżonych od 25 gr.

Dla młodzieży **dozwolone**, kasa czynna od godz. 11.30

HELIOS | **Dziś początek o godz. 2-ej**

DZIŚ! Naj większe arcydzieło filmowe 1934-35 r. **NANA** według nieśmiertelnej powieści EMILA ZOLI. Dzieje kurtyzany, która żyła i zmarła dla miłości

W roli tytułowej genjalna Rosjanka słynna gwiazda ekranów sowieckich **ANNA STEN.**
Nad program: **Atrakcje w kolorach.** Początek seansów o godz 4, 6, 8 i 10.15.

PAN | **Dziś początek o godz. 2-ej.** Fenomenalny śpiewak — największy tenor świata **Józef SCHMIDT** w najnowszem, przepięknem arcydziele

PIEŚŃ ZDOBYWA ŚWIAT Największą rozkoszą jest słuchać Schmidta tembardziej na **naszej** aparaturze dźwiękowej, odznaczającej się precyzją i doskonałością.

Nadprogram urozmaicony: **najnowsze dodatki.** — Początek o 4-ej. Bilety honorowe nieważne

---

Teatr-Kino REWJA | Balkon 25 gr. Wielki podwójny program. Największy aktor, najlepszy reżyser, najweselszy człowiek **CHARLIE CHAPLIN** w najlepszej komedji wszystkich czasów p. t. **ŚWIATŁO WIELKIEGO MIASTA**

2) Po raz pierwszy w Wilnie wersja dźwiękowa, epokowy monumentalny film **Królowa niewolników** W roli gł. **Marja Corda** Dla młodzieży dozwolone

---

Dziś początek seansów o godz. 2-ej

Dziś w dwóch kinach: CASINO i ROXY

Największy film sezonu 1934-35 r Nowy wielki triumf reżyserski **Cecil B. de Mille**

p. t. **KLEOPATRA**

W rolach głównych **CLAUDETTE COLBERT i JÓZEF SCHILDKRAUT.** Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności.

Nad program: Ostatnie wydarzenie świata — tygodnik Paramountu., Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz PAT.

Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.1



OGNISKO | Dziś najweselsza polska komedja muzyczna p. t. **Pieśniarz Warszawy**

W rolach gł.: **E. Bodo, M. Znicz, L. Biegański, B. Gilewska, M. Gorczyńska, W. Walter**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p

---

gum..?

OLLA

klejnot higjeny

KALENDARZE NA ROK 1935

OZDOBY CHOINKOWE, POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE

poleca w dużym wyborze

Hurtowy Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych

„Papier Spółka Akcyjna“

Wilno, ul. Zawalna nr. 13

Przy ZABURZENIACH w TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

PAIN — EXPELLER RICHTERA

(znak fabryczny kotwica)

Środek zewnętrzny przy przeziębieniach, grypie i reumatyzmie.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Używajcie PAIN — EXPELLER z Czerwoną Kotwicą.

TANIO

Cerata, kalosze wojłok, linoleum poleca: „CERATGUM“ Wilno, Rudnicka 2.

PLAC

do sprzedania rozmiaru 2177 kw metrów. Przy ul. Chocimskiej Nr. 43-a Ziemia ogrodowa. Dowiedzieć się: st. Nowa Wilejka, Bufet 1 klasy.

Sprzedaję się

Perski dywan (Tekinsk) nie duży, star. obraz, miniaturę i inne antyki. Witoldowa 55-b m. 6 Wejście z frontu. Od 8 2 popołudniu.

Pianina i fortepiany: Becker, Betting, Blüthner, Erard, Fibiger, Rönisch i inne od zł. 400. Sprzedaż na dogodnych warunkach i wynajęcie Niemiecka 22.
H. Abelow.

FRYZJER BOBROW

W.-Pohulanka 1.

Golenie	15
Strzyżenie	25
„ pań	25

PLAC

DO SPRZEDANIA

na Pośpieszce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera Wil.“ od godz 9—3

Łyżwy Narty Sanki

Duży wybór — niskie ceny

„LECH“

Wilno, Wielka 24

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN Z M. L. W. N: 1529. ZE ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

JUŻ CZAS

pomyśleć o

ogłoszeniach świątecznych

Ogłoszenia do **„Kurjera Wileńsk.“** i innych pism — przyjmuje **na bardzo dogodnych warunkach**

Biuro Reklamowe

STEFANA GRABOWSKIEGO

W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82

Nr. Akt 523/34.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieswieżu Stanisław Sienkiewicz mający kancelarję w Nieświeżu ul. Albiańska na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 stycznia 1935 r. o godz. 10 w Nieświeżu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Matusa Benjaminowicza nieruchomości składającej się z placu siedzibnego około 350 m², położonej w m. Snowiu, gm. snowskiej, pow. nieświeskiego, nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 11.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.500.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nieświeżu ul. Albiańska, sala Nr 3.

Dnia 27 listopada 1934 r.

Komornik
(—) *ST. SIENKIEWICZ*

HEMOROIDY!

PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWĘDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ ORYGINALNE CZOPKI **„VARICOL“** GĄSECKIEGO

PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL“ (GĄSECKIEGO)

GALANTERJA

Źródło Polskie

Wilno, Wileńska 29

Udzielamy rabatu od 5% — 15% z okazji 15-lecia istnienia firmy.
Polecamy: **bieliznę, trykotaże, krawaty, rękawiczki, pończochy, koronki, guziki** i t. p.

DOKTÓR
I. Romanowski
choroby kobiece
przyjmuje 8—9½ i 5—7
Wileńska 25, tel. 1168

DR. MED.
J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Zamkowa 3 m. 9.
Przyjm. od g. 7 do 8½ i od 2 — 4½

DOKTÓR
W. Wołodźko
ordynator szpit. Sawicz
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje 12—2 i 5—6
Zawalna 22, tel. 14-42

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTÓR
Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR
Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 10-90
Przyjm. od 9—12 i 4—8

Duży pokój
z wygodami do wynajęcia. Trocka 9—9.

DR. MED.
CYMBLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64
przyjm. od 9—2 i 5—7½

DOKTÓR
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. **J. Jasińskiego 5-20**
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na **Orzeszkowej 3—17** (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

---

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

MIESZKANIE
o 2 pok. i przedpokój, parter z wygodami do wynajęcia
ul. Św. Filipa 4
vis a vis Św. Jakóba.

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią i przedpokojem—do wynajęcia od zaraz przy ul. Mickiewicza Nr. 44. Dowiedz. się u dozorcy

---

Mieszkanie
5 pok. luksusowe, ciepłe, remontowane, do wynajęcia.
Ad. Mickiewicza 41.

Do wynajęcia
mieszkania 2 i 3 pokojowe
ul. Piłsudskiego 13

Rutynowana
prasowaczka
sztywnej bielizny
potrzebna
od zaraz. Wiadomość: Nowogródek, Kościelna nr. 31, pralnia J. Nowakowskiej.

LEKCYJ
w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum udzielam. Przygotowuję do matury. — Rydza-Śmigłego 5—15

Buchalter-bilansista
włada jęz. niem. i ang., poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłosz. do administracji „Kurjera Wil.“ dla Daniela

---

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis